DZIŚ 4 STR.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 19 listopada 1952 r. Nr 276 (794) B Cena 15 gr.

Komitet Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk przystępuje do opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce

W dniu 16 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Gospodarki Wodnej PAN poświęcone sprawie omówienia przygotowań do opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce — budowy wielkich inwestycji wodno - melioracyjnych przewidzianych Programem Frontu Narodowego.

Na posiedzeniu obecny był wicepremier **Stefan Jędrychowski**, prezes PAN prof. **Jan Dembowski** oraz członkowie nowoutworzonego Komitetu Gospodarki Wodnej — wybitni naukowcy polscy.

Posiedzenie otworzył prof. **Dembowski**, podkreślając doniosłość problemu opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce. Podkreślił on również, że powierzenie przez Rząd tak doniosłego zagadnienia uczonym, jest wyrazem stale zacieśniającego się powiązania pracy świata nauki z potrzebami gospodarki narodowej.

Następnie głos zabrał wicepremier **Jędrychowski**.

(Skrót przemówienia wicepremiera Jędrychowskiego podajemy na str. 4).

Po przemówieniu wicepremiera Jędrychowskiego referat na temat „Problematyka podstawowych prac Komitetu Gospodarki Wodnej PAN" wygłosił prof. Romuald Cebertowicz.

Po referatach rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Dyskutanci podkreślili m. in., że po raz pierwszy w historii naszego kraju przedstawiciele nauki polskiej otrzymali do wypełnienia zadania tej miary i znaczenia.

Studenci świata z każdym dniem wzmagają walkę o pokój

Uroczysta Akademia w Warszawie na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Studentów

(Informacja własna)

Na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Studentów odbyła się w Warszawie, w hali Mirowskiej uroczysta akademia. Zrywają się serdeczne, długotrwałe oklaski, gdy przewodniczący okręgu warszawskiego Zrzeszenia Studentów Polskich — Zygmunt Orłowski wita przybyłych na akademię: ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego, wiceministra Henryka Golańskiego, sekretarza ŚFMD V. Kotsewa, przedstawicieli KW PZPR, władz naczelnych organizacji młodzieżowych z sekretarzem ZG ZMP S. Nowocieniem na czele oraz delegacje warszawskich zakładów pracy.

Nad stołem prezydialnym, na tle wielobarwnych flag narodów umieszczono emblemat Międzynarodowego Związku Studentów, obok portrety **J. Stalina** i **B. Bieruta**.

Sala pełna. Przeszło 5.000 studentów uczelni warszawskich przybyło na akademię. Obok polskich studentów widać tu młodzież z Korei, Algeru i Indii — to również studenci uczelni warszawskich, którym w Polsce stworzono możność kontynuowania studiów.

Akademię otwiera Przewodniczący Komisji Okręgowej ZSP **Z. Orłowski**.

Jako pierwszy zabiera głos wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP **S. Turbański**.

„Postępowi studenci całej kuli ziemskiej — oświadczył on — **z każdym dniem coraz bardziej wzmagają walkę o pokój, o lepsze warunki życia i nauki. Rozumieją oni, że pokój oznacza dla nich nowe uniwersytety, szkoły, stypendia, możliwości kulturalnej łączności pomiędzy studentami różnych krajów, jasne perspektywy radosnego i szczęśliwego życia.**

Mówiąc o życiu i nauce studentów polskich Turbański podkreśla: **„Porywający Program Frontu Narodowego, poparty milionami głosów oddanych w wyborach do Sejmu, na kandydatów Frontu Narodowego, otworzył przed młodzieżą polską dalsze olbrzymie perspektywy, a zarazem wyznaczył jej zaszczytną rolę współtwórców i współbudowniczych siły i bogactwa Polski Ludowej".**

Oklaskami wita zebrana młodzież pojawienie się na trybunie sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — **V. Kotsewa.**

Mówiąc o warunkach, w jakich młodzież akademicka całego świata obchodzi Międzynarodowy Tydzień Studenta, Kotsew oświadczył: **„Dobrze znany jest fakt, że w wyniku agresywnej polityki amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych warunki życiowe młodzieży i studentów w krajach kapitalistycznych z dnia na dzień pogarszają się i stają się nie do zniesienia".**

Następnym mówcą jest student Uniwersytetu Warszawskiego **Koreańczyk Li-Gun-Chosz.**

Jego proste słowa porywają publiczność.

„Międzynarodowy Tydzień Studentów zastaje mnie w Polsce, tak bardzo odległej od ojczystej Korei. Ale mimo to, czuję się blisko niej, jestem z towarzyszami, którzy tam walczą. Jeszcze 10 miesięcy temu swą piersią zamykałem drogę drapieżcy imperialistycznemu, wspólnie z towarzyszami broniłem tego, co człowiekowi najdroższe — wolności".

Na zakończenie uroczystości przyjęty zostaje tekst listów do Międzynarodowego Związku Studentów i Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

List do **Sekretariatu MZS** głosi m. in.: **„Wytrwała walka Międzynarodowego Związku Studentów o jedność ruchu studenckiego i lepsze warunki nauki i bytu studentów znajdują szerokie poparcie wśród młodzieży na całym świecie i odgrywają doniosłą rolę w walce o utrwalenie pokoju.**

My, studenci polscy, w pełni aprobujemy uchwały VI sesji Rady MZS i zapewniamy, że będziemy je realizować w naszej codziennej pracy".

W liście do **Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej** studenci polscy stwierdzają: **„Przykład młodzieży radzieckiej, przodującej młodzieży świata, przewodzi nam stale w naszej pracy i walce o jak najlepsze wyniki w nauce, o wszechstronne pogłębienie naszych wiadomości, dla umocnienia sił w naszej Ludowej Ojczyźnie, a tym samym utrwalenia pokoju na całym świecie".**

F. D.

Górnicy kopalni „Mortimer" zameldowali o wykonaniu planu rocznego

Meldunek o zwycięskiej realizacji wydobycia węgla nadesłała w dniu 17 bm. o godz. 21.30 kopalnia **„Mortimer"**. Do końca bieżącego roku górnicy **„Mortimera"** dadzą tysiące ton węgla ponad plan. Załoga tej kopalni, która przodowała w przemyśle węglowym w ub. r., obecnym osiągnięciem utrwaliła swoją chlubną tradycję.

Pionierzy szybu „Bolesław" kopalni „Nowa Ruda" idą do szturmu

„My, niżej podpisani, zgłaszamy się do pracy na najtrudniejszych odcinkach w naszej kopalni i przyrzekamy zawsze przodować w pracy dla Ojczyzny, w bezwzględnej walce z trudnościami, biurokracją, bumelanctwem, w bezwzględnej walce z dywersantami, szpiegami, sabotażystami i wszelkimi wrogami ludu pracującego. Przyrzekamy strzec i pomnażać dobro społeczne".

Takie zobowiązanie podpisało na zebraniu młodzieży DMG Zdrojowisko 15 młodych górników szybu **„Bolesław"**, kopalni **„Nowa Ruda"** w woj. wrocławskim.

A oto oni: **Marian Matczak, Franciszek Kwaśny, Stanisław Kawecki, Stanisław Wardawy, Jan Salbierz, Henryk Leszczyk, Henryk Żak, Ignacy Nadarzyński, Aleksander Bobrowski, Kazimierz Bielak, Wacław Zychowicz, Edward Rokita, Jan Huszcza, Adolf Królikowski, Kazimierz Wróbel.**

Szyb „Bolesław" kopalni „Nowa Ruda" od dawna nie wykonuje planu. Wielu młodych górników uległo zniechęceniu, niektórzy z nich złożyli wnioski o zwolnienie. Ale po wspólnej dyskusji w Domu Młodego Górnika **młodzież doszła do przekonania, że jedynie słuszna droga prowadzi przez walkę.**

— Trzeba obsadzić naszymi chłopakami wąskie gardła w kopalni, trzeba utworzyć posterunki kontrolne, które zwalczałyby usterki i niedociągnięcia, które biłyby wroga po łapach.

Tak zrodził się ruch pionierski na szybie „Bolesław", kopalni „Nowa Ruda".

— Będziemy po każdej zmianie meldować organizacji partyjnej o naszych spostrzeżeniach z dołu!

— Przygotujemy drzewo dla następnej zmiany!

— Odbierzemy 300 wózków węgla, byle tylko ściany dały!

— Każdy pionier daje przykład innym, zachowuje się z szacunkiem w stosunku do sztygarów, krytykuje ostro niedociągnięcia!

Oto postanowienia, jakie podjęli młodzi pionierzy szybu „Bolesław" kopalni „Nowa Ruda".

JZ

Młodzi górnicy!

Idźcie za przykładem pionierów z szybu „Bolesław" kopalni „Nowa Ruda".

Twórzcie pionierskie brygady szturmowe, zgłaszajcie się do pracy na najtrudniejszych posterunkach Waszej kopalni, stawajcie do walki o zaszczytne miano pioniera — dla szczęścia i potęgi naszej Ojczyzny.

Sztafety Pokoju młodzieży polskiej

Trasy sztafet wojewódzkich i trasa centralna (czerwona)

(Artykuł o wielkiej Sztafecie Pokoju podajemy na str. 4)

Wszyscy do walki o ukończenie wykopków

Robotnicy, młodzież szkolna, junacy SP śpieszą z pomocą wsi!

Przedłużające się, wyjątkowo trudne dla rolnictwa warunki atmosferyczne wymagają mobilizacji wszystkich sił i rezerw w celu zakończenia wykopków buraka cukrowego w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich w ciągu najbliższych dni.

Pracownicy PGR i ich rodziny, rozumieją że zbiorowy, powszechny wysiłek, ażeby zakończyć wykopki w jak najkrótszym czasie i zapewnić nieprzerwany dopływ buraków do cukrowni — jest ich najważniejszym, bojowym obowiązkiem. Oprócz członków brygad polowych do pracy przy wykopkach stają robotnicy z brygad budowlanych, robotnicy podwórzowi i zatrudnieni dotychczas przy innych pracach — z wyjątkiem tylko jednostek niezbędnych do obrządzania inwentarza.

Jednocześnie do pracy przy wykopkach mobilizowane są rodziny robotników i pracowników PGR. Nadchodzą także pierwsze meldunki o kierowaniu robotników rolnych z gospodarstw i zespołów, które zakończyły już wykopki — do innych gospodarstw, gdzie istnieją zaległości.

Wobec tego, że na okres ostatnich prac wykopkowych do wielu PGR-ów przybywają robotnicy z terenów bardziej oddalonych, obowiązkiem miejscowych robotników jest przyjąć ich na kwatery i zaopiekować się nimi.

Do pomocy w zakończeniu kopania buraków cukrowych w gospodarstwach państwowych zgłaszają się obecnie coraz liczniej ci chłopi którzy zakończyli wykopki we własnych gospodarstwach. Pomagają oni PGR-om przy wykopkach i wywózce buraków na zasadzie odpłatnego szarwarku. Chłopom wyznacza się konkretne zadanie wykopania określonej ilości buraków.

Przed spółdzielniami gminnymi postawione zostało zadanie zaopatrzenia chłopów, którzy pracowali przy wykopkach w PGR-ach w towary deficytowe — np. wiadra, artykuły tekstylne, gwoździe, materiały budowlane itp. — w pierwszej kolejności.

W poszczególnych wypadkach gdy dany zespół PGR posiada dostateczną ilość pasz, chłopi pracujący przy wykopkach mogą zabierać jako opłatę za pracę połowe liści z wykopanych buraków cukrowych.

Z pomocą PGR-om śpieszą ponadto robotnicy z powiatowych przedsiębiorstw budowlanych, robotnicy drogowi itp. W myśl wydanych zarządzeń, zachowują oni swoje płace dniówkowe w instytucji macierzystej, a ponadto otrzymują wynagrodzenie obowiązujące za pracę w PGR-ach.

Aby zapewnić wykopanie wszystkich buraków cukrowych w gospodarstwach chłopskich, gminne rady narodowe zobowiązują właścicieli tych gospodarstw, aby zebrali je w określonych terminach. Jednocześnie rady narodowe przy pomocy ZSCh mobilizują chłopów, którzy ukończyli już wykopki, aby w ramach pomocy sąsiedzkiej pomogli innym gospodarstwom zebrać buraki.

W województwach, gdzie PGR-y odczuwają dotkliwy brak sił roboczych i w związku z tym mają największe trudności z wykopkami, młodzież z wiejskich hufców SP organizuje specjalne grupy, które udają się do PGR-ów, aby pracować przy wykopkach buraków. Jedną z pierwszych takich grup zorganizowało 20 junaków z gminnego hufca SP w Cerkwicy w woj. szczecińskim. Grupa ta pracuje już w PGR Gościemierz w pow. **Kamień.**

*

Przykład dobrze pojętego obowiązku pomocy PGR-om w tych trudnych warunkach dali robotnicy i ZMP-owcy ze **Szczecina.** W ub. niedzielę 16 bm. do PGR-ów najbardziej odczuwających brąk sił roboczych wyjechało **3.500 osób.**

Z pomocą przy wykopkach śpieszą także mieszkańcy miast powiatowych. Według danych ORZZ ogółem ze wszystkich miast wyjechało w ub. niedzielę ponad 10 tys. osób.

*

W woj. gdańskim w ostatnich dniach ub. tygodnia zgłosiło się do prac wykopkowych w PGR-ach ok. 600 osób spośród rodzin robotników rolnych oraz z miast. Szczególnie dużą pomoc z zewnątrz otrzymały zespoły PGR **Rumia—Zagórze, Prusiewo** w pow. wejherowskim oraz **Leżno,** pow. kartuski. Jednocześnie trwa pełna mobilizacja załóg PGR-owskich. Toteż w ostatnich dniach prace wykopkowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w woj. gdańskim posunęły się znacznie naprzód.

Zarządzenie Ministerstwa PGR w sprawie przyśpieszenia wykopków buraków i ziemniaków spotkało się w woj. rzeszowskim z dużym zrozumieniem nie tylko ze strony chłopów, ale również robotników z poszczególnych zakładów pracy.

Wobec opadów śnieżnych, zwłaszcza w podgórskich miejscowościach woj. rzeszowskiego, państwowe gospodarstwa rolne, nie mogąc przeprowadzić wykopków mechanicznie, zmobilizowały w ostatnich dniach do ręcznej pracy wykopkowej blisko 1.500 osób tak, że obecnie przy pracach tych bierze udział przeszło 2.500 osób, rekrutujących się spośród robotników rolnych i ich rodzin, chłopów z okolicznych wsi oraz mieszkańców miast.

Komunikat Ministerstwa PGR ustala nowe warunki wynagrodzenia za pracę przy wykopkach

Z uwagi na niezwykle trudną sytuację na odcinku wykopków buraków cukrowych, należy zmobilizować wszystkie siły, aby wykopki buraków cukrowych zakończyć w ciągu najbliższych dni.

Dlatego też szeroki ogół ludności winien dopomóc przy wykopkach.

Ministerstwo PGR, uwzględniając trudności, wynikające z opadów śnieżnych, postanowiło zarządzeniem z dnia 15 listopada br.:

1) obniżyć o połowę obowiązującą dotychczas normę przy wykopkach buraków;

2) podwyższyć o 100 proc. płace gotówkowe za wykopki buraków.

Oznacza to, że np. przy plonie do 200 q z ha:

za wyrwanie 1 tony buraków z otrząśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy robotnik otrzymuje 7.50 zł, zamiast jak dotąd 3,75 zł, a za 2 tony — 15 zł i bezpłatnie 0,25 kg cukru, zamiast dotychczasowych 7,50. Za każdą dodatkową tonę zapłata wynosi 7,50 zł i 12,5 dkg cukru. Tak więc za wyrwanie 4 ton zapłata wynosi 30 zł gotówką i bezpłatnie 0,5 kg cukru, zamiast jak poprzednio 15 zł i 0,5 kg cukru.

Również o 50 proc. zmniejszone zostały normy i o 100 proc. zwiększone opłaty za wykopanie buraków z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki.

Są to warunki bardzo korzystne. Obowiązują one do zakończenia kampanii wykopkowej. Przyczynią się one niewątpliwie do zmobilizowania robotników zatrudnionych w PGR-ach, junaków i junaczek z brygad SP oraz ludności wsi i miasteczek do jak najwydajniejszej pracy przy wykopkach.

Ministerstwo PGR liczy na to, że chłopi masowo pomogą w szybkim zakończeniu wykopków.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że te same opłaty przysługują chłopom, skierowanym do PGR-ów przez odpowiednie rady narodowe na zasadach odpłatnego szarwarku pieszego. O ile szarwark jest konny to za wywózkę z pola na twardą drogę przysługuje opłata 20 zł za tonokilometr, a na Żuławach 30 zł za tonokilometr.

Również przy wykopkach ziemniaków i pozostałych okopowych Min. PGR obniżyło normy o połowę, a za jednostkę miary podwyższyło opłatę o 100 proc.

* * *

W akcji wykopkowej poważne i odpowiedzialne zadania stoją przed organizacją zetempowską.

Zadaniem organizacji zetempowskiej jest udzielenie maksymalnej pomocy Partii i Rządowi w przeprowadzeniu tej wielkiej kampanii. W tym celu wszystkie instancje i organizacje ZMP powinny w porozumieniu z komitetami partyjnymi opracować plan udziału młodzieży w akcji. Wszystkie organizacje i instancje ZMP powinny przeprowadzić pełną mobilizację całej młodzieży zatrudnionej w PGR-ach, prócz pracowników zatrudnionych przy hodowli i przemyśle przetwórczym i skierować ją do pracy w polu. Organizacje zetempowskie muszą zwrócić szczególną uwagę na mobilizację członków rodzin pracowników pegerowskich. Należy udzielić jak największej pomocy w przygotowaniu kwater w PGR-ach, noclegów dla zatrudnionych w akcji wykopkowej, zabezpieczeniu wyżywienia i wyposażeniu w narzędzia.

Do organizacji zetempowskich należy organizowanie pomocy z zewnątrz i mobilizowanie chłopów do prac wykopkowych w formie płatnych szarwarków, mobilizowanie junaków miejscowych hufców SP w ramach 3-dniówek.

Organizacje zetempowskie odpowiedzialne są za przeprowadzenie zebrań w brygadach żeńskich SP i omówienie politycznego znaczenia zadań, celem zwiększenia wydajności pracy w akcji wykopkowej. Organizacje zetempowskie powinny ponadto przeprowadzić zebrania wyjeżdżających uczniów szkół rolniczych i innych szkół, omówić zadania i dopilnować by młodzież wyjechała na miejsce dobrze wyekwipowana w buty, i ciepłą odzież.

Trzeba sobie zdać sprawę, że udział młodzieży w akcji wykopkowej jest udziałem w ruchu pionierskim, jest odpowiedzią na Apel ZG ZMP w sprawie stawania na najtrudniejsze odcinki. Takim odcinkiem jest akcja wykopków i w tej akcji młodzież powinna wykazać swoje głębokie uświadomienie i zrozumienie ważności zbioru wszystkich ziemiopłodów.

(L. J.)

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa ułatwia pracę polskich robotników

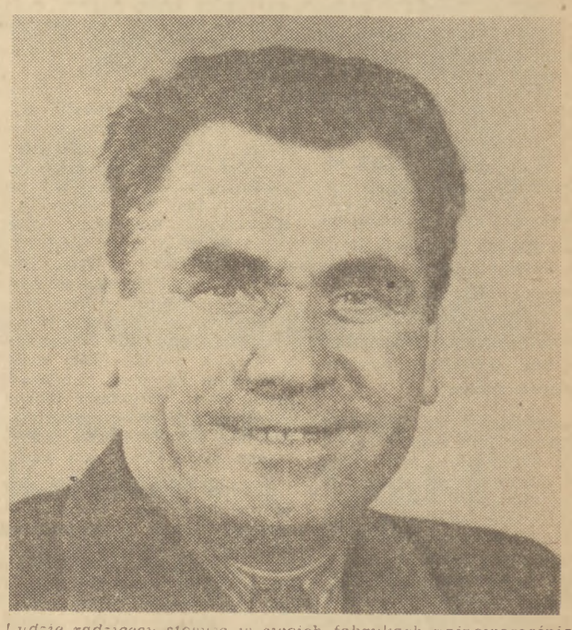

Ludzie radzieccy stosują w swoich fabrykach najnowocześniejsze metody pracy, które czynią ją coraz wydajniejszą i lżejszą. Ręka w rękę z robotnikiem radzieckim idą uczeni i inżynierowie. Oto jeden z nich, inżynier Fiodor Kowalow. Jego metoda pracy, polegająca na wyeliminowaniu zbędnych ruchów, pozwoliła załodze Zakładów im. „Zwycięstwa Proletariatu" zwiększyć przeciętną wydajność pracy o 20 proc. Za swoje osiągnięcie inż. Kowalow odznaczony został Nagrodą Stalinowską.

Robotnicy polscy szeroko korzystają ze wspaniałych metod pracy radzieckich towarzyszy. Bardzo żywy oddźwięk znalazła metoda inż. Kowalowa.

Na zdjęciu: Robotnicy tartaku w Krzeszowicach omawiają korzyści produkcyjne, jakie wprowadzenie metody inż. Kowalowa przyniesie ich zakładowi.

Obecnie metodę inż. Kowalowa stosuje wiele tysięcy robotników we wszystkich dziedzinach przemysłu. Celem dokładnego jej poznania powstało przy naszych fabrykach wiele kursów i szkół.

Na zdjęciu: W szkole stosowania metody inż. Kowalowa przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi.

Foto CAF

Radzieckie i polskie maszyny górnicze czynią pracę górnika wydajniejszą, lżejszą i bezpieczniejszą

Górnik polski, który niedługo (4 grudnia) będzie obchodził swoje święto, liczne osiągnięcia produkcyjne w tegorocznej walce o pełne wykonanie planu zawdzięcza mechanizacji najbardziej pracochłonnych procesów urabiania, załadunku i transportu węgla.

Rok bieżący zaznaczył się wyraźnym przełomem na korzyść mechanizacji i automatyzacji pracy. Nie mówiąc już o masowo stosowanych przy urabianiu węgla wrębiarkach, które stanowią w naszym przemyśle węglowym pierwszy szczebel mechanizacji, coraz szerzej stosuje się mechanizmy wyższej klasy. Postępy w osiągnięciach współzawodniczących ze sobą czołowych brygad kombajnowych dowodzą z każdym dniem wzrastającej umiejętności posługiwania się naszych górników kombajnami. **„Mam wielki podziw i wdzięczność dla przodującej nauki Związku Radzieckiego, której zawdzięczamy tak wielki postęp w mechanizacji naszych kopalń"** — oświadczył m. in. brygadzista na pierwszej ścianie kombajnowej w kop. „Śląsk" — **Eryk Bochnia**, którego zespół osiąga do 180 proc. normy.

W br. na szeroką skalę zaczęto stosować kombajny nie tylko urabiające samoczynnie, ale i ładujące węgiel. Liczba tych maszyn w porównaniu z r. ub. wzrosła prawie trzykrotnie. **Obok radzieckich „Donbassów" weszły do produkcji kombajny konstrukcji krajowej, KW 57 oraz KW 52, specjalnie dostosowane do rodzajów węgla w kopalniach polskich.**

Mimo, że liczne załogi czynią stałe postępy w jak najpełniejszym wykorzystywaniu sprawności kombajnów, pozostają jeszcze pod tym względem w tyle np. kombajniści kop. **„Niwka"**, którzy wykorzystują swoją maszynę tylko na jednej zmianie wydobywczej. Słabo wykorzystuje posiadany **„Donbass"** załoga kop. **„Zabrze-Wschód"**, a w kop. **„Mysłowice"** wykorzystanie kombajnu wymaga poprawy organizacji pracy.

W mechanizacji wyróżniają się szczególnie niektóre kopalnie. **Załoga kop. „Brzeszcze" urabia mechanicznie 100 proc.** swego wydobycia. **W kop. „Concordia" 72 proc. węgla uzyskuje się przy pomocy mechanizmów, a w kop. „Anna" mechanicznie urabia się 70 proc. całego wydobycia.**

Nowym zagadnieniem, podjętym w przemyśle węglowym Polski Ludowej i stanowiącym czołowy problem mechanizacji kopalń w trzecim roku Sześciolatki, jest **mechanizacja załadunku.** Zaplanowana na rok przyszły seryjna produkcja nowego mechanizmu typu **„ROK"**, załadowującego do 50 ton węgla na godzinę przyniesie ogromne zwiększenie wskaźnika mechanicznego ładowania w skali całego przemysłu.

W okresie od listopada roku ub. do września rb. ilość węgla urabianego i ładowanego kombajnami wzrosła ponad pięciokrotnie. Szerokie zastosowanie znalazły **radzieckie ładowarki zgarniające typu S-153.** Dzięki temu nowoczesnemu mechanizmowi rewelacyjne wyniki w szybkościowym pędzeniu chodników uzyskali górnicy-mechanicy kop. **„Michał"**, którzy w okresie miesięcznym wykonali 402 m postępu chodnika.

Około dwukrotnie wzrosła liczba krajowych **wrębiładowarek „Kaczy Dziób"**, a o wysokiej ich wydajności świadczą ostatnie osiągnięcia szybkościowej brygady **Mariana Łaciaka** z kop. **„Ziemowit"**, która osiągnęła w okresie miesięcznym 432 m postępu chodnika i podjęła dalsze, jeszcze wyższe zobowiązania. Jednak również i „Kacze Dzioby" nie we wszystkich kopalniach są w pełni wykorzystywane.

Toteż ważnym zagadnieniem walki o plan w górnictwie jest lepsze wykorzystywanie wszystkich mechanizmów.

Przemysł węglowy — na bazie przodującej techniki, w oparciu o pomoc radziecką podnosi wydobycie, czyniąc stopniowo coraz lżejszą i bezpieczniejszą pracę polskiego górnika.

HUTA „WARSZAWA"

Wzniosły cel postawił Program Wyborczy Frontu Narodowego przed naszym społeczeństwem — budowę socjalizmu w Polsce. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest spotęgowanie i utrwalenie politycznych, gospodarczych i kulturalnych sił naszej Ojczyzny, a przede wszystkim gruntowna przebudowa ekonomiki i wzrost sił wytwórczych kraju.

Podstawowym warunkiem uprzemysłowienia kraju jest odpowiedni rozwój tak zasadniczej gałęzi gospodarki narodowej, jaką stanowi przemysł hutniczy.

Na V plenum KC PZPR towarzysz **Minc** powiedział:

„Wzrost uprzemysłowienia kraju, wzrost produkcji środków wytwórczości oraz wzrost kluczowego dla całej gospodarki narodowej przemysłu budowy maszyn niemożliwy jest bez wielkiego wzrostu hutnictwa żelaza".

Przewidziany w Planie 6-letnim olbrzymi rozwój takich gałęzi przemysłu, jak przemysł obrabiarkowy, samochodowy, okrętowy, elektrotechniczny i inne, spowodował konieczność przeanalizowania, czy istniejące stare hutnictwo będzie w stanie zaopatrzyć te gałęzie w surowce odpowiedniej jakości, a przede wszystkim w stale szlachetne.

Zadanie sporządzenia bilansu stali szlachetnych zostało powierzone w 1949 roku Biuru Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego (Biprohut). Bilans ten wykazał konieczność wybudowania dużej huty stali szlachetnych, która zaspokoiłaby wciąż rosnące potrzeby naszej gospodarki narodowej.

W tym samym roku został utworzony przy Biprohucie dział Nowej Huty Stali Szlachetnych, jak wówczas nazywano „Hutę Warszawa", który miał za zadanie opracowanie założeń do projektu budowy huty.

Projektowanie i budowa tak poważnego obiektu, który odpowiadał by wymogom współczesnej techniki, stanowiły bardzo trudne zadanie dla młodego, dopiero odbudowującego się przemysłu polskiego.

Jak w wielu podobnych wypadkach i w wykonaniu tego wielkiego zadania przyszedł nam z bratnią pomocą Związek Radziecki.

Na początku 1951 roku przyjechała do Polski ekipa wybitnych projektantów radzieckich, mających za sobą doświadczenia budów tak wielkich, jak znane na całym świecie huty radzieckie — Magnitogorsk, Kuznieck, Zaporożstal, Azowstal i inne.

Był to ten sam zespół, który przed dwoma laty rozpoczął projektowanie największej inwestycji Planu 6-letniego — Nowej Huty pod Krakowem.

Projektanci radzieccy okazali olbrzymią pomoc w ostatecznym opracowaniu założeń huty.

Długo rozważano sprawę lokalizacji zakładu. W grę wchodziło kilka wariantów, lecz jedno było pewne: huta powinna być wybudowana blisko Warszawy.

Szczegółowe badania ekonomiczne wykazały, że rozwój przemysłu w środkowej i północno-wschodniej Polsce wymaga, by tego rodzaju zakład powstał w centralnym okręgu kraju mniej więcej w promieniu 100 kilometrów od Warszawy. Rozpoczęto więc poszukiwania terenu pod budowę huty wzdłuż Wisły, Bugu i Pilicy. Dlaczego właśnie miejsca pod budowę huty szukano wzdłuż rzek? Stanie się to jasne, gdy uprzytomnimy sobie, jak wielkie ilości wody potrzebne są przy produkcji stali. Dla przykładu można wymienić, że do wyprodukowania 1 tony stali szlachetnej trzeba zużyć 15—20 ton wody.

Innymi czynnikami decydującymi o stronie technicznej wyboru terenu pod budowę huty były: odpowiednia budowa geologiczna, stosunkowo równy teren, który nie wymagał by wielkich robót ziemnych, bliskość źródeł energii elektrycznej, odpowiednio rozbudowanej sieci kolejowej, drogowej oraz potężnego zaplecza budowlanego.

Równie ważnym czynnikiem, decydującym o wyborze terenu, było zagadnienie społeczno-polityczne.

Wybór padł na Warszawę, ze względu na to, że stolica państwa socjalistycznego nie może być jedynie miastem centralnych urzędów, lecz stanowiąc główny ośrodek kultury i sztuki, musi być zarazem miastem wielkiego przemysłu z przewagą przodującej siły narodu — klasy robotniczej.

Nowopowstający zakład nazwano „Huta Warszawa".

W wielu hutach proces technologiczny bierze swój początek w wielkim piecu, w którym ruda wraz z topnikami i koksem poprzez skomplikowane procesy chemiczne zostaje przetopiona w wyjściowy półfabrykat cyklu metalurgicznego — surówkę żelaza. Inaczej projektuje się huty stali szlachetnych, tak zwane huty przetwórcze. W przeważającej większości wypadków proces metalurgiczny w tych hutach rozpoczyna się w stalowni.

Jaka jest różnica między surówką żelaza, a stalą?

Surówka jest to stop żelaza z węglem i domieszką innych pierwiastków, który wobec dużej zawartości węgla i zanieczyszczeń jest bardzo kruchy i nie może być poddawany żadnej dalszej obróbce.

Aby otrzymać stop żelaza z uszlachetniającymi domieszkami i o niższej zawartości węgla, który posiadałby dobre własności mechaniczne, to znaczy byłby twardy, a jednocześnie dawałby się dobrze obrabiać na gorąco (kuć, walcować) i na zimno (toczyć, frezować, strugać) należy surówkę przetopić na stal w piecach martenowskich lub elektrycznych.

Specjalną grupę stali stanowią tak zwane stale szlachetne. Odznaczają się one specjalnie wysokimi właściwościami mechanicznymi oraz w zależności od gatunku, odpornością na działanie wysokich temperatur, kwasów, ścierania, rdzewienia itp.

Takie właśnie stale będą produkowane w stalowni „Huty Warszawa".

W stalowni, jak i we wszystkich pozostałych wydziałach ciężka praca fizyczna będzie zredukowana do minimum. W wydziale tym, zaprojektowanym według najnowszych zdobyczy radzieckiej nauki i techniki, takie pracochłonne operacje, wymagające olbrzymiego wysiłku fizycznego, jak załadowanie pieców i prowadzenie wytopów będą całkowicie zmechanizowane. Wszystkie piece stalownicze będą sterowane z odległości ze specjalnych pulpitów sterowniczych.

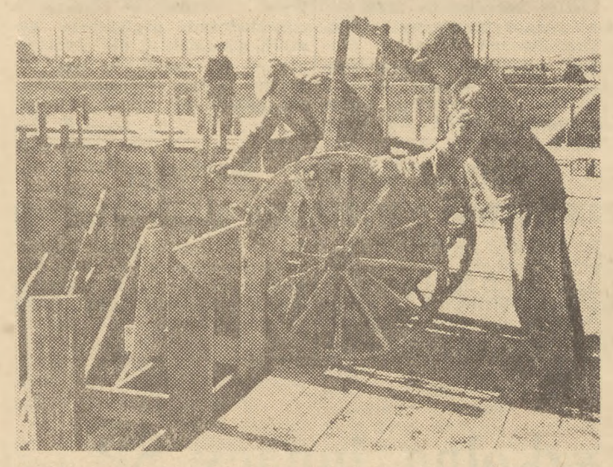

Początkowe prace przy budowie huty „Warszawa"
Fot — CAF

Wytapiana w piecach stal będzie odlewana we wlewki — duże, ciężkie bloki. Ze stalowni wlewki zostaną skierowane do największego wydziału huty — zespołu olbrzymich walcowni, z których każda mogła by być samodzielną dużą fabryką.

W walcowni po przejściu wielu operacji technologicznych stal otrzyma kształt ostateczny — stanie się okrągłym prętem lub sztabą o innym przekroju. W tej formie będzie wysyłana do różnych fabryk i warsztatów, gdzie wyrabiać z niej będą narzędzia, części do samochodów, maszyn, obrabiarek itp.

Poza zasadniczymi wydziałami produkcyjnymi, w hucie będą się znajdować rozmaite wydziały pomocnicze. Nieomal każdą część zapasową można będzie wykonać w licznych własnych warsztatach remontowych, w skład których wejdą między innymi odlewnia staliwa i żeliwa, warsztat konstrukcji stalowych, warsztat mechaniczny, elektroremontowy i inne.

„Huta Warszawa" będzie nie tylko potężnym zakładem przemysłowym. Będzie ona zarazem poważnym ośrodkiem naukowo - technicznym. Przy każdym z zasadniczych wydziałów produkcyjnych huty przewidziane są do kontroli przebiegu procesów technologicznych podręczne laboratoria szybkie (tak zwane express laboratoria), których praca będzie kierowana z centralnego laboratorium.

Uwzględniając specyfikę produkcji stali szlachetnych, projekt zakładu przewiduje budowę olbrzymiego laboratorium centralnego, które będzie się mieścić w wielopiętrowym gmachu na terenie huty. Laboratorium to, przewidziane na skalę poważnego instytutu naukowo - badawczego i wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt naukowo - badawczy, oprócz wykonywania analiz i badań surowców technologicznych i gotowej produkcji będzie prowadziło również badania naukowe nad zastosowaniem nowych surowców, opracowywaniem technologii produkcji nowych gatunków stali, nowych procesów wytwórczych itp.

O skali wielkości laboratorium centralnego świadczą takie dane, jak na przykład, że w obsadzie jego będzie ponad stu inżynierów metalurgów, chemików, energetyków, mechaników i specjalistów z innych dziedzin technik oraz że w skład tego zakładu naukowo-badawczego wejdą między innymi takie zespoły laboratoryjne, jak zespół pracowni fizyko - technicznych, fizyko - chemicznych, chemicznych, energetycznych, laboratorium metalurgiczne ze specjalnymi małymi piecami elektrycznymi, w których dokonywane będą próby wytopów nowych gatunków stali, laboratorium spektrograficzne i inne.

Przy budowie tak dużego obiektu, jakim będzie „Huta Warszawa" szczególnie ważnym zagadnieniem jest sprawa kadr.

Jasne jest, że pierwszą pomoc przy uruchomieniu produkcji okażą fachowcy z hut śląskich. Będą oni jednak stanowić jedynie niewielką część wielotysięcznej załogi huty. Olbrzymia większość załogi będzie się składać z mieszkańców Wielkiej Warszawy, a przede wszystkim z jej młodzieży.

Omawiając zagadnienie kadr i zagadnienie młodzieży na VII plenum KC PZPR towarzysz **Bolesław Bierut** podkreślał:

„Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. ...To wymaga nie zapewnienia siły roboczej w ogóle, lecz zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od tej techniki wszystko, co ona dać może".

Do prowadzenia rozmaitych skomplikowanych procesów technologicznych w tak nowoczesnym zakładzie, jakim będzie „Huta Warszawa", potrzebne będą setki wysoko wykwalifikowanych wytapiaczy, walcowników, kowali piecowych, odlewników itp., a także tokarzy, frezerów, ślusarzy, elektromonterów, instalatorów i suwnicowych. Kadry te trzeba wychować i odpowiednio wyszkolić.

Część załogi huty zacznie się szkolić i nabierać doświadczenia już podczas budowy poszczególnych wydziałów, szczególnie w czasie montażu i uruchamiania agregatów. Młodzi robotnicy warszawscy, którzy zechcą zostać hutnikami i pracować w tym pięknym i zaszczytnym zawodzie, będą przeszkoleni w szkołach przemysłowych na Śląsku i przejdą pierwszą praktykę zawodową w hutach śląskich i w Nowej Hucie. Wrócą oni do „Huty Warszawa" jako pełnowartościowi fachowcy.

W przyszłości młody narybek będzie szkolony we własnym kombinacie szkoleniowym przy hucie, który przewidziany jest na czterystu słuchaczy i będzie wybudowany w najbliższych latach obok ośrodka administracyjnego zakładu.

Olbrzymi wpływ wywarła budowa „Huty Warszawa" na rozwój północnych dzielnic stolicy. Opracowywane przez Biuro Urbanistyczne Warszawy plany zagospodarowania dzielnic Bielany — Młociny uwzględniają potrzeby huty. W pobliżu huty w latach najbliższych rozpocznie się budowa wielkiego osiedla mieszkaniowego dla pracowników zakładu i ich rodzin. Osiedle to będzie miało wszelkiego rodzaju instytucje usługowe, jak szkoły, przedszkola, żłobki, sklepy itp. Duży nacisk położony będzie na zapewnienie mieszkańcom osiedla rozrywek kulturalnych i oświatowych.

Urbaniści socjalistycznej stolicy Polski szczególną troską otaczają człowieka pracy, dając mu możność wypoczynku w pięknie położonych terenach zielonych nad Wisłą. W pobliżu huty powstaną rozmaite tereny sportowe — boiska piłkarskie, korty tenisowe oraz tereny gier sportowych.

Połączenie ze śródmieściem przy pomocy metra jeszcze bardziej zbliży hutę i przyległe do niej osiedla mieszkaniowe do Warszawy.

Ten krótki szkic wskazuje na ogrom prac przewidzianych w wielkim planie przeobrażenia Polski w kraj przodujący, w kraj nowoczesnej techniki, będącej podstawą rozkwitu naszej Ojczyzny na drodze do socjalizmu.

A. N.

Tito pragnie odwiedzić gen. Eisenhowera (Z prasy)

Tito — wierny pies imperializmu

Pionierskie brygady szturmowe — w każdym zakładzie pracy!

Apel ZG ZMP wzywający do stawania w szeregi pionierów, do pracy tam, gdzie najtrudniej — w węglu i metalu — szerokim echem odbił się wśród mas młodzieży w miastach i wsiach. Pierwsze grupy pionierów rozpoczęły naukę i pracę w kopalniach, w zakładach metalowych.

Długo rozważali słowa Apelu młodzi robotnicy **Warszawskiej Fabryki Motocykli.** Było bowiem kilku chętnych do zgłoszenia się do zaciągu, ale coś im „nie wychodziło".

— Jak to — mówili — pracujemy w fabryce metalowej, która przy tym ciągle odczuwa brak sił fachowych. Czy jest więc sens iść do pracy w innym zakładzie tego typu, zwłaszcza, że po naszym odejściu ucierpieć może produkcja fabryki i ona z kolei potrzebować będzie pionierów.

Kiedy potwierdzono te obawy i nie przyjęto ich zgłoszeń, młodzi pionierzy zaczęli szukać innych dróg wypełnienia słów Apelu.

— Apel wzywa nie tylko do zgłaszania się do pracy w kopalniach i fabrykach — rozmyślali — ale zwraca się do wszystkich najlepszych, najodważniejszych w całym kraju, we wszystkich zakładach i wsiach. Wzywa do przodowania, do wskazywania dróg całej młodzieży, do wzmożenia wysiłków w pracy, do łamania trudności we własnej fabryce...

Na podobne trudności napotkała młodzież **Fabryki Samochodów Osobowych** na Żeraniu. I tam też długo zastanawiano się, dyskutowano, co trzeba robić, jak należy odpowiedzieć na słowa Apelu.

W wyniku tych rozmyślań i rozmów powstały pierwsze w kraju **pionierskie brygady szturmowe.**

Kto wchodzi w skład pionierskiej brygady szturmowej, jakie są jej zadania, jak ona pracuje?

Każda fabryka, każdy zakład produkcyjny przeżywa okresowo większe lub mniejsze trudności. Powstają one z powodu rozbudowy — a jakaż fabryka nie rozbudowuje się? Powstają na terenie poszczególnych zakładów trudności z powodu braku wykwalifikowanych robotników, niesystematyczności dostaw, złego rozstawienia załogi, bumelanctwa, wrogiej dywersji, itp. Powstają „wąskie gardła" produkcji. Hamują one, przeszkadzają, często uniemożliwiają pełne wykonanie zadań produkcyjnych, są przeszkodą na naszej drodze realizacji Programu Frontu Narodowego.

Zadaniem pionierskiej brygady szturmowej jest przełamywanie tych trudności, likwidowanie „wąskich gardeł", w ten jednak sposób, aby nie cierpiała na tym praca produkcyjna poszczególnych członków brygady. Brygada pracuje więc po zakończeniu zmiany, po wykonaniu swych planowych zadań.

Członkami pionierskiej brygady szturmowej są najlepsi, najodważniejsi młodzi robotnicy — ochotnicy, którzy nie wahają się poświęcić trochę wolnego czasu, na dopomożenie towarzyszom nienadążającym z planami, na dopomożenie fabryce, na zlikwidowanie trudności.

Gotowi oni są na każde wezwanie Zarządu ZMP czy dyrekcji zostać po pracy, by pod kierownictwem brygadzisty pracować na tym wydziale, na tym odcinku, gdzie w danej chwili jest najtrudniej, który hamuje całą produkcję.

Członkami brygady mogą więc być młodzi robotnicy z różnych wydziałów, o różnych zawodach. Może istnieć w fabryce kilka takich brygad. W **FSO** np. powstają pionierskie brygady szturmowe elektryków, spawaczy, ślusarzy itp.

Odmienną formę ruchu pionierskiego wprowadzili młodzi górnicy z **Nowej Rudy.**

I oni przeżywali te kłopoty, co ich koledzy z WFM, FSO i innych zakładów. I w ich kopalni istnieje szereg trudności, szereg wąskich gardeł. Jedną z podstawowych trudności był brak robotników na cięższych, trudniejszych odcinkach pracy. Jednocześnie na innych odcinkach, gdzie robota była lżejsza, często był nadmiar siły roboczej. **Zatrudnieni tam młodzi pionierzy po wspólnym przedyskutowaniu Apelu i możliwości jego realizacji, postanowili zwrócić się do dyrekcji z prośbą o przeniesienie ich na te najtrudniejsze odcinki kopalni, które najbardziej hamują produkcję.** Młodzi pionierzy z Nowej Rudy nie przestraszyli się trudności, postanowili wyjść im naprzeciw, zwycięsko im przeciwdziałać. Pierwsze grupy tych odważnych rozpoczęły już pracę na nowych odcinkach, przy urobku węgla, przy transporcie.

Równocześnie młodzi górnicy z Nowej Rudy stworzyli **pionierskie posterunki kontrolne.** Ich członkowie w godzinach wolnych od pracy sprawdzać będą w kopalni stan załogi, wykrywać bumelantów, kontrolować stan urządzeń i narzędzi, pomagać w usunięciu braków, interweniować w razie potrzeby w dyrekcji i organizacji partyjnej. Tą swoją pracą pionierskie posterunki kontrolne przeciwdziałają sabotażowi, wiążą ręce wrogom.

Jak z powyższych przykładów wynika, młodzież szeregu zakładów i zarządy organizacji zetempowskich tych zakładów właściwie zrozumiały słowa Apelu, zawarte w nim wezwanie i twórczo je realizują.

Ale jest wiele zakładów, w których nic się w tym kierunku nie robi. Zarządy Zakładowe przeszły do porządku nad Apelem, uważając, że nie do nich jest skierowany. A przecież nawet fakt, że z fabryki wyjechało kilku pionierów do innych zakładów, nie wyczerpuje szerokich możliwości wskazywanych przez Apel, nie jest pełnym jego wypełnieniem.

W każdym zakładzie, w każdej fabryce czy kopalni pracują młodzi, przodujący robotnicy, którzy chcieliby wszystkie swoje siły oddać sprawie realizacji Programu Frontu Narodowego. Często jednak nie wiedzą, jak mogą to robić.

Zadaniem instancji organizacyjnych, zadaniem agitatorów jest wyjaśnienie słów Apelu wszystkim młodym robotnikom, wskazanie konkretnych możliwości jego realizacji w ich zakładzie pracy.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia obecnie, w ostatnim decydującym kwartale trzeciego roku Planu 6-letniego, gdy trzeba zmobilizować wszystkie siły celem pełnego wykonania planu rocznego, planu decydującego dla całej Sześciolatki. Najskuteczniejszy, najlepszy udział młodzieży w tej walce to właśnie realizacja wezwania zawartego w Apelu, to rozszerzanie ruchu pionierskiego w każdej kopalni, hucie, w każdej fabryce.

Z. SZELIGA

Amerykański STYL ŻYCIA W WATYKAŃSKIM WYDANIU

OBRAZEK NR 1:

Książęta Filippini z Rzymu, to bliscy krewni papieża. Powszechnie więc wiadomo, że posiadają na dworze watykańskim wielkie stosunki. Nic tedy dziwnego, że do książąt Filippini zwrócili się dwaj przemysłowcy mediolańscy, Crespi i Noberasco, szukający łatwych zarobków, którzy postanowili w okresie tzw. roku świętego rozpocząć produkcję i sprzedaż pamiątkowych chusteczek, pragnąc jednocześnie, aby Watykan zapewnił im wyłączność na sprzedaż tych chusteczek.

Książęta Filippini oświadczyli przemysłowcom, że dla nich taka sprawa „to bedka" i zażądali skromnej sumy 6 milionów lirów, które, jak sami cynicznie oświadczyli, miały posłużyć do „posmarowania kół watykańskich". No, a dla siebie zastrzegli 10 procent z zysków, otrzymanych ze sprzedaży.

Stosunki Filippinich były istotnie wysokie, bo Noberasca bez trudności został przyjęty przez papieża, któremu złożył nawet w hołdzie jedną z „pamiątkowych" chusteczek. W kilka dni później wysoko urodzeni braciszkowie dostarczyli przemysłowcom fotokopię listu z watykańskiego sekretariatu stanu, na której można było wyczytać czarno na białym, że papież udziela swego specjalnego błogosławieństwa zapobiegliwym fabrykantom chusteczek.

I wszystko było by dobrze, gdyby nie to, że pewnego dnia okazało się, iż w oryginale listu było zdanie, że Watykan nie ma jakoby zamiaru interesować się sprawą produkcji lub sprzedaży chusteczek, lecz zdanie to w tajemniczy sposób zniknęło z „fotokopii".

W ten sposób sprawa papieskich kuzynów, którzy „posmarowali koła watykańskie" widocznie w sposób zbyt oszczędny, znalazła się przed jednym z rzymskich sądów.

OBRAZEK Nr 2:

Na parę tygodni przed wyborami parlamentarnymi w kwietniu 1948 roku, wykryto we Włoszech, że wysoki urzędnik watykańskiego sekretariatu stanu, ksiądz Cippico, dokonał grubych przestępstw walutowych, przemycając za granicę obce waluty i złoto wartości miliona lirów i dziesiątków tysięcy dolarów. Jednocześnie oszukał kilku przemysłowców włoskich na grube sumy, oraz ukradł biżuterię, wielkiej wartości.

Sprawa była bardzo niemiła dla wielce watykańskiego rządu De Gasperiego i zamiast znaleźć się przed sądem, została odroczona. Proces ten był odraczany jeszcze parę razy; aż w końcu, przed paru dniami, jeden z sądów rzymskich rozpoczął przesłuchania.

W pierwszym dniu procesu ks. Cippico zeznał, że pieniądze, powierzone mu przez przemysłowców w celu nielegalnego przemytu za granicę, zostały przekazane zagranicznym organizacjom kościelnym „i nie zostały zwrócone". Zaś wszelkie dokumenty, dotyczące popełnionych przestępstw, kantów i oszustw, pozostały na terenie Watykanu, a następnie znikły, usunięte — jak oświadczył sprytny ksiądz — przez osobistości watykańskie, które najwidoczniej obawiały się kompromitacji.

Przewód sądowy trwa.

WNIOSEK:

Do tej pory wiedzieliśmy, że Watykan, to jedna z głównych central szpiegowskich amerykańskiego imperializmu. Najwidoczniej jednak ambicje Watykanu sięgają znacznie dalej. Stara się on we wszystkim naśladować swych przyjaciół za Oceanu — nawet w korupcji i oszustwach.

Amerykański styl życia w watykańskim wydaniu.

(ra)

Festiwal przyjaźni PRACA LUDZI RADZIECKICH

W tegorocznym Festiwalu Filmów Radzieckich odbędziemy wielką podróż po kilku republikach Związku Radzieckiego. Zobaczymy fragmenty ich historii, zobaczymy urzekające swym pięknem górskie i nizinne krajobrazy, zobaczymy fabryki, kołchozy i wsie. Zobaczymy je naprawdę tak, jak wyglądają w rzeczywistości. Ale przede wszystkim będziemy oglądać radzieckich ludzi.

Będziemy oglądać także wyniki ich pracy, osiągnięcia poszczególnych republik w różnych dziedzinach pokojowego budownictwa. Przekonamy się, jak wspaniałe perspektywy stoją przed pokojowym budownictwem Związku Radzieckiego, przed radzieckimi ludźmi.

Około dwóch lat temu kinematografia radziecka rozpoczęła produkcję cyklu kolorowych filmów dokumentarnych, opowiadających o życiu radzieckich republik.

Oto piękna opowieść o dziejach kraju, leżącego wśród pokrytych śniegiem gór i malowniczych dolin nad brzegami Morza Czarnego — ojczyźnie Wodza narodów radzieckich Józefa Stalina. Film **„Radziecka Gruzja".** Od pamiątek historii i kultury — murów zamków, świątyń, twierdz — wchodzimy we współczesność. Wykonując zadania stalinowskich pięciolatek, naród pracuje nad wydobyciem naturalnych bogactw swego kraju: węgla, nafty, manganu. **Ujarzmione przez** człowieka rzeki nawadniają tereny pustynne, ich siła, przetworzona w elektrowniach na energię elektryczną porusza maszyny. Nowocześnie uprawiane, słoneczne pola dają bogate zbiory herbaty, pszenicy, kukurydzy, tytoniu.

Film „Radziecka Gruzja" uzyskał na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmów w Karlovych Varach nagrodę za film kolorowy.

Przenieśmy się teraz 5 tysięcy km na południe od Moskwy. Na ekranie film **„Radziecki Turkistan".** Oto główne bogactwo tego kraju — przemysł naftowy — stale rośnie i rozwija się. W miejscach gdzie natrafiono na nowe złoża ropy naftowej, wyrastają nowe szyby, przy szybach — nowe miasta. Nawodnienie pustynnych obszarów pozwoliło na uprawę bawełny. Kwitnie kultura i sztuka.

Centralną częścią filmu jest praca nad regulacją rzeki Amu - Darii i budową wielkiego kanału turkmeńskiego. W r. 1957 na zmienionych w urodzajną glebę piaskach Kara-Kum wyrośnie bawełna, zaszumią zboża...

O młodej republice radzieckiej opowiada film **„Radziecka Mołdawia".** Wschodzi słońce nad srebrzystym Dniestrem, którego brzegi nieraz już deptali cudzoziemscy najeźdźcy. Teraz mołdawski lud, jego miasta i pola — są wolne i swobodne.

Kwitną mołdawskie sady, **mienią się winnice. Uczeni**

Scena z filmu „Radziecka Gruzja"

hodują na doświadczalnych poletkach nowe gatunki roślin. Potężne koparki walczą z posuchą, wykopując nowe kanały i jeziora. Rozkwitła stolica Mołdawii, Kiszyniów, marmurem i metalem, zwożonym z całego Związku Radzieckiego. Rozrasta się nowy przemysł. Rozwija się ludowa kultura i sztuka, narodowa pieśń, taniec, literatura.

A teraz zwiedzamy **„Radziecki Tadżykistan".** Od szczytów gór Tian-Szań i Pamiru — „dachu świata" schodzimy w urodzajną dolinę **rzeki Wachsz, niedawną pustynię,** dziś, dzięki nawodnieniu, pokrytą bielą bawełny. Bawełna jest głównym bogactwem Tadżykistanu. Drugie — to hodowla bydła. Ale to nie wszystko. Rozwinięty jest przemysł jedwabniczy. Sady dostarczają mnóstwo południowych owoców. Oto kraj, w którym dopiero po rewolucji powstał przemysł, w którym nie ma już analfabetów. Stolica Stalinabad, miasto o białych domach i zielonych pasach parków i bulwarów, był ćwierć wieku temu biednym kiszlakiem Diuszambe.

Ze słonecznego południa przenieśmy się na chwilę na północ. Na ekranie **„Karelo-Fińska SRR".** Inne są zajęcia jej mieszkańców, związane z innym środowiskiem geograficznym. Głównym bogactwem tej „krainy lasów, jezior i rzek" jest las. Na jeziorze Onega i w zimnych wodach mórz rybacy łowią ryby. I rolnictwo w tym północnym kraju osiąga duże zbiory. Sale wyższych uczelni zapełniają studenci, rozwija się muzyka, sztuki plastyczne, literatura i teatr. 1 Maja, w święto pracy i pokoju, wszyscy wychodzą na wielkie, radosne manifestacje.

Taką barwną (dosłownie, i w przenośni także) podróż możemy odbywać po ogromnych obszarach Związku Radzieckiego, siedząc w sali kinowej. Oprócz tych republik będziemy mogli zobaczyć słoneczny Krym (w filmie „Krym") i jego wielką budowę komunizmu — kanał północno - krymski, „Radziecki Uzbekistan" — drugi „spichlerz bawełny" Związku Radzieckiego.

Obejrzenie tych filmów dokumentarnych jest doskonałą lekcją geografii i prawdy o radzieckich ludziach, o ich wielkich budowach, pracy, sztuce. **Filmy te pokazują pokojowy rozwój i potęgę republik — członków wielkiej rodziny radzieckich narodów.**

JANUSZ BUDYNEK

6 Zjazd młodych polonistów w Poznaniu

Dnia 15 bm. w auli uniwersyteckiej w Poznaniu rozpoczął obrady VI Zjazd Młodych Polonistów. Na Zjazd przybyło 300 delegatów z ośrodków uniwersyteckich i szkół pedagogicznych w Polsce. W pierwszym dniu Zjazdu w imieniu Ministerstwa Szkół Wyższych przemówił do zebranych prof. dr **Jan Zygmunt Jakubowski,** następnie w serdecznych słowach powitał delegatów wiceprezes Związku Literatów Polskich **Jarosław Iwaszkiewicz.** Obrady rozpoczęto referatem kol. **Jacka Sznadla** (Warszawa) na temat realizmu socjalistycznego w twórczości Mieczysława Jastruna. Następnie koledzy **Mośko, Ciemski, Wystup** (Wrocław) wystąpili z referatem o twórczości Żukrowskiego.

W drugim dniu Zjazdu zostały wygłoszone 3 referaty: kol. **Romana Nowackiego** „Dramat powojenny", kol. **Zaborskiej** (Warszawa) — „Twórczość Adolfa Rudnickiego" i kol. **Lama** (Warszawa) Twórczość powieściowa Kazimierza Brandysa". Gorąca dyskusja, jaka towarzyszy każdej wygłaszanej pracy jest dowodem, że młodzi poloniści zjechali na swoją konferencję z bogatym materiałem naukowym i głęboko przemyślanymi tezami.

NA SZLAKACH PLANU

Najlepsza młodzież wykonuje zadania trzeciego roku sześciolatki

Pochylają się młode głowy nad krosnem, zręczne palce prządek wprawiają w ruch wrzeciona. Silne ramiona górników pewnie kierują świdrem wrzynającym się głębiej i głębiej w ścianę węgla. Rozpalona twarz młodego hutnika uśmiecha się z zadowoleniem — jeszcze jeden przyspieszony wytop ukończono! Najwartościowsza młodzież w kopalniach i hutach ofiarnie walczy o plan. Aby, jej zapał i entuzjazm został wykorzystany jak najlepiej, trzeba by kierownictwo zakładów, oddziałów, zmian, troskliwą opieką i pomocą otaczały młode brygady i zespoły młodych robotników, by organizacje zetempowskie stale, systematycznie wyjaśniały młodzieży doniosłe zadania walki o wykonaniu 3-go decydującego roku Sześciolatki.

Kierownictwo huty im. B. Bieruta powinno pomóc w łamaniu trudności przodującym hutnikom

Oślepia blask stali. Oczy młodego hutnika **Czesława Radło** szybko lustrują sklepienie i ściany pieca; wszystko w porządku!

— Wawrzyniak, dawaj próbkę! Tylko piorunem!

Za chwilę próbka wraca z laboratorium i można robić wytop.

Chłopcy pracują szybko i sprawnie. **Olczak** przebija długim, stalowym prętem otwór pieca — stal płynie. **Ten wytop był przyspieszony, trwał 9 godzin.** Sukcesy młodzieżowej brygady kol. Radły **w hucie im. B. Bieruta** są bardzo duże. **Od września dali oni 13 przyspieszonych wytopów.** Byłoby ich jeszcze więcej, przeszkadza w tym jednak brak przygotowania na czas kanału wlewkowego, niekiedy brak złomu.

Współzawodniczy z nimi brygada **Jerzego Czmochowskiego,** mająca na swym koncie **8 przyspieszonych wytopów i 1 szybki.** Walka z czasem przebiega pomyślnie, lecz chcą oni przodować nie tylko w hucie, ale i w Polsce. Warunkiem tego — mówią młodzi hutnicy — jest większa opieka kierownictwa i usuwanie wskazywanych przez nas usterek.

Kto wykona plan lepiej, szybciej, taniej?

Dla młodzieży **ZPB w Pabianicach** dzień 12 października 1952 r. był szczególnie ważny: w dniu tym przybyli do nich koledzy i koleżanki **z Piotrkowskiego Kombinatu,** na ważną naradę produkcyjną. Gdy z trybuny padły pierwsze słowa: *„młodzież Kombinatu Piotrkowskiego zobowiązuje się wyprodukować do dnia 31 grudnia 1952 r. 19.566 kg przędzy, zmniejszyć odpadki o 610 kg“* — sala zahuczała oklaskami.

— Podejmujemy to wezwanie —oświadczył przedstawiciel młodzieży Zakładów Pabianickich— *i zobowiązujemy się wyprodukować do dnia 31 grudnia 1952 r. ponad plan 83.240 kg przędzy“.*

Zobowiązania poważne, przemyślane — wykonane będą na pewno.

Jak najlepsi młodzi górnicy walczą o węgiel

Był już późny jesienny wieczór, gdy w kierunku „Domu Górnika“ **kopalni „Katowice“** spieszyły grupki młodych górników w odświętnych mundurach. Dziś właśnie odbędzie się wręczenie proporca przechodniego ZG ZMP zwycięskiej załodze młodzieżowej kopalni „Katowice“. Droga do tego dnia była trudna, a zaczęła się tak:

Wezwanie rzucone przez 9 wielkich zakładów produkcyjnych do udziału w czynie wyborczym i uczczeniu XIX Zjazdu KPZR odbiło się szerokim echem wśród młodzieży kopalni. Młodzi górnicy postanowili dać państwu **5.900 dodatkowych ton węgla. Młodzieżowy oddział Józefa Surmy zobowiązał się wykonać plan oddziału w 106 proc.**

Zaczęła się szlachetna walka. Wydajność pracy rosła szybko. **„Zespół Uszczyka osiągnął 145 proc.“** — głosiły megafony. **„Zespół Surmy 150 proc.“** — Następnego dnia na tablicy współzawodnictwa obok nazwiska Uszczyka, który wykonał 149 proc. widniało nazwisko zespołu Surmy: 156 proc. Walka rozgorzała na dobre, ale i trudności były duże: brak drzewa do obudowy, brak materiałów wybuchowych. Kierownictwo zrobiło co mogło, by usprawnić transport i drzewa na ściany już nie zabrakło. I tak wspólnym wysiłkiem kierownictwa i młodzieży realizował się plan.

Młodzi górnicy mówili — proporzec z „Eminencji“ musi teraz być nasz, musi przejść do nas.

W końcu miesiąca oddział Surmy zameldował, że plan został przekroczony o 5,8 proc. W całej kopalni znane już było nazwiska **Józefa Królika** — 162 proc., **Gamzary** — 156, **Basiuka** — 153 proc.

Przyszedł październik. Zaczęły się pogarszać warunki geologiczne. Młodzież dyskutowała jak przezwyciężyć tę nową trudność. **Z pomocą pospieszył ZZ ZMP, zwołano wspólną naradę i postanowiono — pomoże brygada szturmowa.** I pomogła, plan wykonano w 109 proc.

Wreszcie przyszedł dzień uroczysty: młodzież z „Katowic“ zdobyła proporzec.

— Zdobyliśmy go wytrwałą pracą i nie oddamy już“ — oświadczył młody rębacz **Józef Królik.**

Dumnie brzmiał komunikat kopalni „Katowice“ w czasie zebrania sumującego zobowiązania wyborcze: *„Młodzież naszej kopalni zobowiązała się dać w miesiącu wrześniu i październiku 5.900 dodatkowych ton — zobowiązanie to wykonała, dając 6.140 ton. Zaciągając warty wyborcze młodzież zobowiązała się dać 1.800 ton dodatkowo, a przewyższyła to zobowiązanie o 755 ton“.* Tak najlepsi z młodych górników walczą o węgiel — bogactwo naszego narodu.

Żeby nasza posłanka mogła powiedzieć w Sejmie: młodzież Widzewa nie zawiodła...

Pola Pakos, młoda prządka obsługująca 5 krosien, uważnie spogląda na swoje wrzeciona. Oczy jej nieustępliwie wypatrują zrywu, palce szybko chwytają zerwane końce nitki. Pola się spieszy. Nic dziwnego, bo w ogólnej liczbie ponadplanowych metrów danych państwu przez załogę ZPB im. 1 Maja w Łodzi, wyrażającej się ilością 1.420 kg przędzy, jest też i jej cząstka. Zobowiązała się wykonywać nie jak dotychczas 114 ale 115 proc. normy, stawiając dalszy krok do tytułu czołowego przodownika pracy.

— To jeszcze nie wiele — uśmiecha się Pola. — *Moja koleżanka Anka Jasik już w lipcu wykonała zadania 3 roku Sześciolatki i stale wyrabia 135 procent normy“.*

Ciemnowłosa **Barbara Gąsiorowska** nie odrywa się ani na chwilę od swych warsztatów. I ona postanowiła wykonywać po 116 procent. A zobowiązanie swe przekracza niemal każdego dnia.

Trójka dzielnych dziewcząt w czasie przerwy radzi nad czymś zapamiętale, no i postanowiły: **w listopadzie musimy przekroczyć plan tak, aby nasza posłanka z Widzewa tow. Tatarkówna mogła na pierwszej sesji Sejmowej zameldować przypuśćmy tak — Młodzież czerwonego Widzewa nie zawiodła, dała tyle a tyle dodatkowo wyprodukowanych kilogramów przędzy...**

Ale wykonanie tego planu zależy nie tylko od prządek... Zrozumieli to dobrze koledzy z oddziału remontowego. 6-osobowa brygada młodzieżowa **Fabiana Ząbka,** która zwycięsko wykonała swoje zobowiązania przedwyborcze remontując 3 skręcarki ponad plan, przyrzeka pomagać koleżankom i zobowiązuje się co miesiąc remontować jedną maszynę więcej.

Na podst. korespondencji:

J. Ostrowskiego, Częstochowa, J. Kubickiego, Pabianice, S. Zawadowskiego, Katowice, J. Pilichowskiego, Łódź.

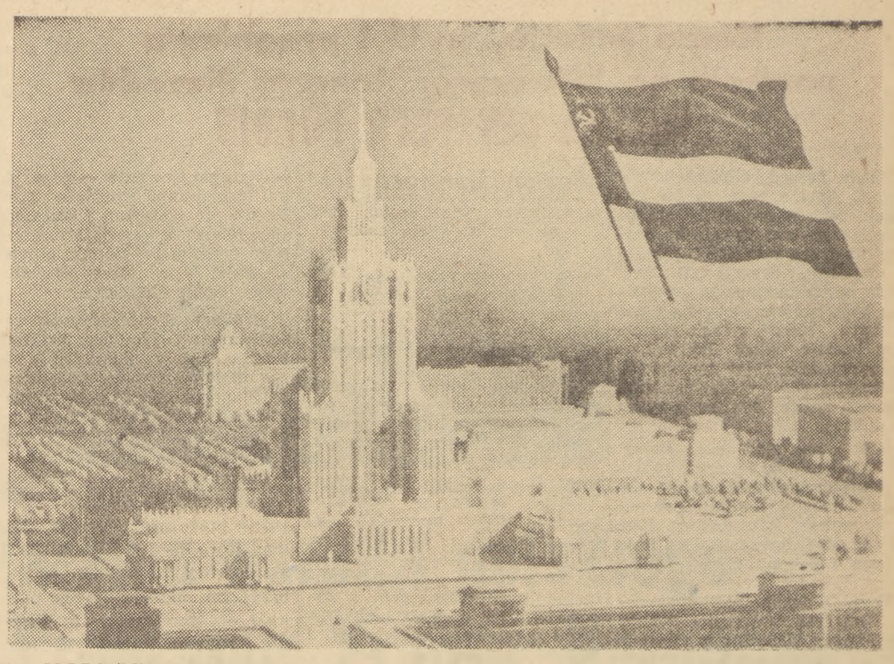

W. MAŁKOW

Dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki

(Reportaż napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych“)

Od razu po przyjściu do pracy kierownik montażowni moskiewskich zakładów „Strojmaszyna“ wezwał do siebie brygadzistę najlepszej brygady młodzieżowej, komsomolca Mikołaja Nanienina.

— Mam tu, brygadzisto, dla was ważną robotę — powiedział, wręczając mu teczkę z planem pracy na cały miesiąc.

Oglądając długie rzędy cyfr, brygadzista zauważył, że przy jednym z zadań dodano adnotację: „Dla budowy Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie“.

— Termin krótki — dziewięć dni. Trzeba będzie solidnie popracować...

Tego samego dnia w dziale ukazała się „błyskawica“, donosząca, że **brygada Mikołaja Nanienina zaciągnęła wartę stachanowską i podejmuje się wykonać przedterminowo przenośniki ślimakowe,** które będą zastosowane przy budowie fabryki betonu na terenie budowy warszawskiego Pałacu Nauki i Kultury.

Wieczorem Mikołaj wstąpił do sekretarza komitetu Komsomołu, **Edgara Bułgakowa.**

— Proponuję wprowadzić komsomolską kontrolę wykonania zamówienia — powiedział.

Edgar poparł propozycję Nanienina. **Komsomolski posterunek kontrolny rozpoczął swą działalność.** Na czele jego stanął organizator komsomolski działu montażowego, **Mikołaj Sieriegin.**

Rozpoczął się okres wytężonej pracy stachanowskiej. Młodzi ślusarze - monterzy myśleli i troszczyli się o to, **w jaki sposób można przyśpieszyć pracę, jak ją zorganizować, aby zamówienie dla bratniej Polski zostało wykonane bez zarzutu i przed terminem.**

Przede wszystkim należało zapewnić, aby spawacze nie hamowali przekazywania do montażowni osłon przenośników i przeprowadzali w terminie przyspawanie metalowych zwojów do trzonów mechanizmu. Wraz z Sierieginem Mikołaj udał się do spawaczy i **w imieniu całej brygady wezwał ich do współzawodnictwa socjalistycznego.**

— Nie zawiedziemy — zapewnił komsomolców brygadzista spawaczy, **Wasilij Abelczikow.**

W ten sposób nawiązano ścisły kontakt z sąsiadującym odcinkiem. Spawacze nie zawiedli — montażownia otrzymywała trzony bez opóźnienia.

Mikołaj sprawdzał osobiście każdy szew. W tych dniach był on szczególnie skrupulatny, zwracał uwagę na to, czy szew nie wypadł postrzępiony, czy na metalu nie ma nacięć. Wszystko było wykonane bez zarzutu, jaknajlepiej...

— Zorganizujemy pracę po nowemu — powiedział do towarzyszy. — Niech każdy wykonuje określoną czynność. Ja się zajmę montażem kroćców krelichowych, ty, Grisza — Nanienin zwrócił się do Dmitrijewa — będziesz montował części trzonu. Anatol Korszunow będzie nitował. Pozostałą pracę będziemy robili wspólnie.

Przyśpieszyło to znacznie pracę. W twórczej pracy rodziła się stachanowska inicjatywa. W owym czasie właśnie **Grigorij Dmitrijew** wynalazł nowy sposób wzmacniania uszczelek. Dawniej nity stawiano w odległości 25 cm, jeden od drugiego. Po dokładnym przemyśleniu, doszedł on do wniosku, że nity można ustawiać znacznie rzadziej — co 2 m. **Kontrola** wykazała, że jakość produkcji wcale się nie pogarsza. **Nową metodę szybko przejęli inni robotnicy.**

Z każdą godziną praca posuwała się szybko naprzód. Zgrany kolektyw młodych robotników wytrwale dążył do celu. Gdy więc pewnego razu do działu przyszedł Bułgakow, Mikołaj z dumą powiedział:

— Każda operacja wykonywana jest na „celująco“!

I wreszcie brygada zameldowała o przedterminowym wykonaniu zamówienia.

W dniu dzisiejszym ma nastąpić wysyłka przenośników ślimakowych do Warszawy. Dzień ten — to święto nie tylko dla młodych montażystów. Robotnicy całej fabryki dowiedzieli się o ich nowym osiągnięciu. Na podwórzu fabrycznym, gdzie odbywało się ładowanie nowych maszyn, zgromadził się tłum ludzi. Po zakończonej zmianie przyszli tu spawacze i kontrolerzy, monterzy i robotnicy remontowi. Każdy pragnął na własne oczy zobaczyć, jak z bramy fabrycznej wyjadą samochody, załadowane skrzyniami z krótkim napisem: *„Polska. Warszawa. Dla budowy Pałacu Nauki i Kultury“.*

Do zamyślonego Nanienina zbliżył się Bułgakow.

— Cieszymy się ogromnie — powiedział Mikołaj — że i my również wnieśliśmy swój wkład w dzieło budowy wspaniałego Pałacu — symbolu niewzruszalnej przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego...

...Samochód za samochodem opuszczają teren fabryczny. Przyjaciele - komsomolcy udają się razem do domu, dumni z wykonania obowiązku, wypełnieni radością twórczej pracy.

tłum. **W. Smag.**

Kilka „zalet“ głównych sklepowej GS w Białobokach

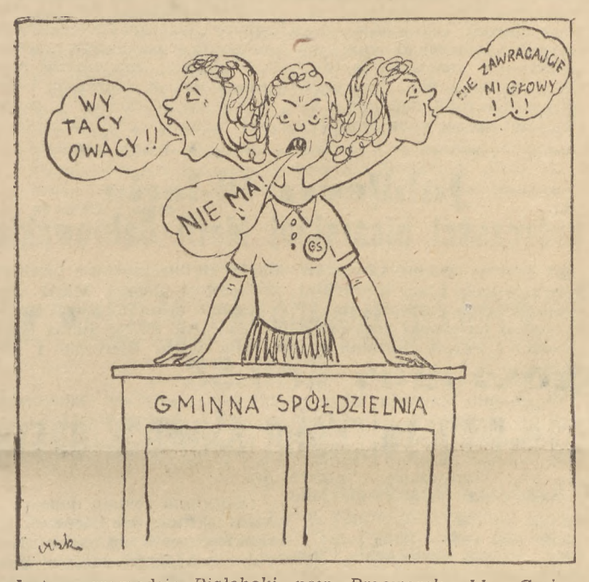

Jest w gromadzie Białoboki, pow. Przeworsk, sklep Gminnej Spółdzielni. A w sklepie (nie może przecież być inaczej) jest sklepowa Stanisława Cieśla. I to nie byle jaka sklepowa. Z zaletami.

Spróbujemy wyliczyć tylko niektóre z nich:

1. Troi się... (w ordynarnym wymyślaniu klientom).

2. Jest przewidująca... (przechowuje bowiem pod ladą atrakcyjniejsze towary, w przewidywaniu, że jak przyjdą znajomi, to kupią!)

3. Jest stanowcza... (od dłuższego czasu odmawia sprzedaży gwoździ przyznanych na remont szkoły).

4. Jest wesoła przy pracy i lubi rozrywki... (w rodzaju urządzania w sklepie libacji z wódką).

Prosimy Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Przeworsku, aby należycie ocenił pracę Stanisławy Cieśli — sklepowej GS w Białobokach. *(L.J.)*

Kto otrzymał nagrody!

Rozwiązania zadania z nr 729

ELIMINATKA: **Niech żyją młodzi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej** (tokarz, górnik, murarz, lekarz, hutnik, lotnik, rolnik, uczony).

Za dobre rozwiązanie eliminatki z nr. 729 nagrody książkowe otrzymują: 1) E. Czuchan — Pawłów Nowy, pow. Biała Podl., 2) M. Ilnicki — Żytowań, pow. Gubin, 3) S. Kolanko — Krosno n/Wisłokiem, ul. Parkowa 5, 4) W. Kwiatkowski — Kraśnik Dolny, pow. Bolesławiec, 5) M. Marciniak — Ostrów Wlkp., ul. Odolonowska 66, 6) A. Rogow — Warszawa, al. Jerozolimskie 61, 7) A. Strzyżak — Wojcieszków, pow. Łuków, 8) J. Szulc — Reda, ul. Wejherowska 10, pow. morski, 9) A. Świderski — Grudna 24, pow. Nowy Tomyśl, 10) Z. Żmijewski — Bartołdy, pow. Ciechanów.

Rozwiązanie zadania z nr. 733

CZY ZNASZ ALFABET MORSEA?: **Wywalczymy drogi nam Pokój** (doba, Radom, Aga, inna, lma, polok, Góral, kajet). W zadaniu tym opuszczono omyłkowo znaczenie czwartego wyrazu, które winno brzmieć: „odmienna, nie taka sama“(4).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 733 nagrody książkowe otrzymują: 1) S. Bożek — Budziwój—Kolonia, pow. Rzeszów, 2) T. Czecholiński — jedn. wojsk., 3) A. Gawrychowski — Wola Zambrowska, p-ta Zambrów, 4) L. Kaniewska — Warszawa, ul. Krechowiecka 5, 5) E. Marcinkowska — Warszawa, ul. Ogińskiego 67, 6) S. Michalik — Gliwice, ul. Boh. Getta Warsz. 10, 7) Z. Nogacki — Radzionków, ul. Męcz. Oświęcimia 52, 8) J. Szmeterling — Olsztyn, ul. Gietkowska 1, 9) S. Twardowska — Kucharki, pow. Jarocin, 10) S. Żuczkiewicz — Łódź, ul. Piotrkowska 92.

Czytamy razem

Sprawa jednego baraku — czyli historia z cyklu: jak być nie powinno

Naprawdę dziwne i nickończące się są losy baraku na świetlicę, o który bezskutecznie dobija się młodzież zetempowska w **Radzyminie.** Sprawa ta była już poruszona przez naszą redakcję w notatce p.t. „Trzeba jak najszybciej przydzielić barak Zarządowi Gminnemu ZMP w Radzyminie“. Było to w sierpniu, no a dziś, mamy listopad.

O dalszych losach baraku donosi nam nasz czytelnik kol. **Henryk Kulesza** przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Radzyminie.

„Gmina moja liczy 20 gromad, a w całej gminie nie ma ani jednej świetlicy. Jest za to 7 punktów sprzedaży wódki. Dość długo, bo prawie rok dobijamy się o przydział baraku, w którym chcielibyśmy urządzić świetlicę. Pomagała nam w tym i redakcja „Sztandaru Młodych“ zamieszczając notatkę w dniu 11 sierpnia 52 roku. W odpowiedzi na to Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wołominie wyjaśniło nam, że barak ten jest przydzielony dla Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Radzyminie, lecz szkoła go nie remontuje z braku funduszy i dalej: że ze względów oszczędnościowych baraku przenieść do gminy Radzymin nie można, ponieważ posiada on betonowe fundamenty. Tak odpowiedziało mi Prezydium. Zapytuję więc Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wołominie czy barak, który brała gromada Jasienica, gm. Tłuszcz, nie posiadał fundamentów betonowych? Posiadał, a jednak przeniesiono go i nic na tym nasze państwo nie straciło. Przecież fundamenty, które się zostaną mogą być jeszcze wykorzystane.

I jeszcze o jedno chciałem zapytać PPRN: co znaczy pisemko przesłane z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci do Prezydium w Radzyminie, w którym napisano, iż barak ten należy przydzielić dla koła ZMP w Ciemnym, gdyż jest on pochylony i w wypadku nieremontowania grozi zawaleniem?“

Sprawa jest więc jasną: szkoła baraku remontować nie będzie z braku funduszy. Młodzieży w Ciemnym PPRN baraku nie przydzieli ze względów oszczędnościowych. Barak się rozleci, bo jest podniszczony i... będzie nareszcie spokój. — Tak tylko można skomentować rozumowanie urzędników PPRN w Radzyminie, którzy zajmują się tą sprawą. Czy trzeba dodawać, że rozumowanie to jest po prostu biurokratyczne? Chyba nie.

Prosimy, aby sprawą tą zainteresowało się Prezydium warszawskiej woj. Rady Narodowej.

Doskonalenie Rzemiosł, czyli minęła wiosna, lato, jesień... a kursu jak nie było — tak nie ma

Był wtedy trzaskający mróz. Koledzy Włodzimierz Patyk i Stanisław Ściborowski idąc z pracy zobaczyli ładny afisz, który głosił: **„Zapisujcie się na kurs kreśleń technicznych — metalowych...“**

Chłopcy chcieli się dokształcać zawodowo, poszli więc szybko do Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Częstochowie przy ul Dąbrowskiego 22 i zapisali się na kurs. Po dokonaniu wszelkich formalności, gdy już odchodzili miła panienka oświadczyła:

—„Jedną chwileczkę koledzy, trzeba jeszcze wpłacić 75 złotych jako wpisowe, no i wszystko będzie w porządeczku.“ Koledzy wpisowe zapłacili i z zadowolonymi minami odeszli.

Stasiek, będziemy kreślarzami — powiedział uśmiechnięty Patyk. Było to w dn. 16 lutego 1952 r.

Minęła wiosna, lato, jesień, nadchodzi zima, a o szkole ani słuchu. Nie tylko o szkole, ale i o pieniądzach, które wpłacili koledzy. Szkoła nie raczy nawet zawiadomić swych kandydatów jak została ich sprawa załatwiona, lub też o ewentualnym zwrocie tak dużego wpisowego.

Lecz najważniejsza strata polega na tym, że koledzy w oczekiwaniu na zawiadomienie o kursie nie zapisali się do innej szkoły zawodowej, w której przez ten okres czasu mogliby z powodzeniem taki kurs ukończyć, a uczyć chcieli się bardzo.

Korespondent
J. OSTROWSKI
Częstochowa

Powyższy fakt świadczy o lekceważącym, niepoważnym stosunku kierownictwa Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w Częstochowie do sprawy zawodowego kształcenia młodzieży. Nie wiadomo czy reklamowany przez ZDR kurs się odbył, czy też skończyło się na pięknie brzmiącym afiszu zawiadamiającym o szkoleniu. Zdaje się, że właśnie na tym afiszu i pobraniu wpisowego skończyło się, bo w przeciwnym wypadku dyrekcja wśród masy papierków znalazła by zgłoszenie kol. kol. Patyka i Ściborowskiego.

Czekamy od dyrekcji natychmiastowego wyjaśnienia tej sprawy. Sądzimy również, że kierownictwo ZDR w Częstochowie będzie się poczuwało do zwrócenia kandydatom na kurs pobranego od nich wpisowego. Jednocześnie prosimy Związek Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, ul. Miodowa 14 o zainteresowanie się tą nieprzyjemną sprawą. **(Red.)**

Śladem naszych artykułów

Jeszcze raz wyjaśnienie, które nie wyjaśnia

W 203 numerze **„Sztandaru Młodych“** z dnia 26.8. opublikowaliśmy list **Gabriela Potocznego** — ucznia **Państwowego Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej** pow. **Łańcut.** Kol. Potoczny pisał do nas, że w czasie swej wakacyjnej praktyki w zespole **PGR Liszki Bartoszyce** woj. **olsztyńskie** spotkał się z niewłaściwym stosunkiem **przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP — Eugeniusza Horbowego.** Horbowy polecił praktykantowi wykonywać bezsensowną, nic nie dającą pracę, nie dbał o warunki bytowe praktykantów i odnosił się do nich ordynarnie.

O zbadanie i wyjaśnienie poruszanej w liście Potocznego sprawy prosiliśmy **przewodniczącego ZP ZMP w Bartoszycach.**

Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie ZP. Zarząd Powiatowy nie badając sprawy przesyła nam oświadczenie „winnego“ Horbowego i pisze, że uważa je za słuszne. W swym oświadczeniu Horbowy stwierdza dość niejasno i wykrętnie, że nie uważa przepisywania po raz 7 bilansu za pracę bezmyślną, że był zdenerwowany i dlatego źle odniósł się do praktykanta Potocznego.

„Kol. Potoczny zarzuca mi — pisze Horbowy, — *że nie interesowałem się życiem praktykantów, ich poziomem politycznym, jak również mieszkaniem, lecz muszę przyznać że kol. praktykant ani razu z żadną prośbą nie zwrócił się do mnie“.*

Powyższe oświadczenie nie jest dla nas niczym innym, jak próbą wykrętnego, choć nieudolnego wyjaśnienia postępowania Horbowego, próbą zrzucenia z siebie winy i odpowiedzialności.

Chodzi nam jednak o coś innego. Chodzi o to, że Zarząd Powiatowy ZMP w Bartoszycach, do którego skierowaliśmy sprawę, nie badał jej, lecz oparł się na wyjaśnieniu Horbowego, działając widocznie w myśl zasady: sam siebie sądź, bo tak będzie najlepiej. Jak widać, kol. Horbowy osądził siebie dobrze, nie przewidział jednak, że z „wyrokiem“ nie zgodzi się nasza redakcja.

Redakcja nie przyjmuje powyższego wyjaśnienia, prosi natomiast **Zarząd Wojewódzki ZMP w Olsztynie** o pouczenie towarzyszy z ZP ZMP w Bartoszycach jak powinno wyglądać załatwianie listów, odwołań i krytyki prasowej.

Prosimy ponadto o ponowne zbadanie sprawy stosunku Horbowego do praktykantów.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ **Pamiątka z CELULOZY**

114)

Rozległa niecka pojezierna znów była wypełniona po brzegi, tylko górka z kościołem sterczała po środku jak wyspa. Masy płynęły gęstymi zwałami od Grzęski w stronę kopca, masy nieprzejrzane, niezliczone, w kolorach pstrych, raz ciemne, raz jasne, ale wszędzie matowe, z jedną zaledwie strużką srebrzystą, migocącą ostrym blaskiem. Trzeba było dobrze wzrok wytężyć, by dostrzec, że to słońce igra na bagnetach i szablach, na łusce broni pancernej.

Tam, skąd dochodził niewyraźny odgłos trąb i poszum marsza, defilowały przed wodzem naczelnym oddziały piechoty, kawalerii, czołgów, i wysoko w błękicie nieba ruszały się wyjąc samoloty bojowe.

— Jak sądzicie — spytał Szczęsny — czy ta defilada wojskowa przed waszą defiladą — to tak sobie, dla popisu? A może — żeby was trzymać w ryzach, przywołać w razie czego do porządku?

— Ja się boję, że to drugie... — wyznał przewodnik. — Wojsko, słyszałem, dostało ostre naboje, a nasi też mają broń, szczególnie ci co przybyli wozami. Jest złość w narodzie, Jezus Maria, aż się wszystko gotuje z gorącości, myśmy nawet nie wiedzieli, że tyle tego jest!

— I mnie się wydaje, żeście nie wszystko przewidzieli.

W każdym razie deklaracji nie trzeba było podpisywać.

— Niech ręka Boska chroni, wypluń pan to słowo!

Cóż z tego, kiedy nastroje były naprawdę żrące i zapalne. Nikt by tu za nic nie ręczył. Wszystko było możliwe. Przekonywali się o tym na każdym kroku, schodząc w dolinę ku ogólnemu pochodowi.

Jakaś grupa wracała w rozsypce ze zwiniętym sztandarem. Młodzież katolicka z Żołyni. Nie chcieli księżej młodzieży — przepędzili.

Endeków również nie chcieli. Cztery koła ich przyszły i wszystkie zostały rozbite, a sztandary podeptane.

Trzy wozy stały na drodze. Chłopi na nie nacierali, wołając: „Zawracajcie! Od księcia pana nie przyjmiemy!“ Potoczek nadbiegł, zaczął tłumaczyć, obiad czeka! Obiad na 250 osób w dwunastu pokojach plebanii. Na czym mają podać? W miskach glinianych, na cynowych talerzach? Książę Lubomirski poszedł im na rękę i przysłał po sąsiedzku swe srebrne naczynia, niemały to honor dla komitetu, że na słowo im zawierzył... Ale chłopi krzyczeli, żeby się wypchał takim honorem. Nie potrzeba pańskiego srebra — podać, jak się u chłopa podaje!

— Dobrześ w Dojmach powiedział: „Bez dziedzica i bez plebana!“ — przypomniał Szczęsny Jasiowi. — Tylko oni jeszcze czegoś chcą i tu się nasze drogi rozchodzą.

Ktoś pokrwawiony i oszalały uciekał furmanką wśród gwizdu i śmiechu: „Pieniążek wieje! Judaszowy Pieniążek!“

Okazało się — poseł, były ludowiec Pieniążek, co wszedł do Sejmu z listy Bebe. Przyjechał z braćmi — wszystkich pobito.

Na dnie kotliny zrobił się zator. Pochód miotał się na strony, wypinał, ale naprzód ani rusz posunąć się nie mógł. Defilada się skończyła, mówił Potoczek wróciwszy ze zwiadów, wojsko przeszło i konnica chłopska, 6.000 koni. Teraz ma iść „chłopska piechota“, czyli cały ten lud, sto czy sto pięćdziesiąt, czy dwieście tysięcy — kto by to zliczył!

Gruszka, prezes stronnictwa na Małopolskę, wezwał do marszu pod kopiec, gdzie czeka na nich generał Rydz-Śmigły.

— Nie chcieli iść! Takie było wzburzenie, kochani, że strach. Ale prezes Gruszka odwołał się do rozumu, że trzeba jednak spróbować. Spróbujemy ostatni raz, niech Rydz przemówi... Wtedy poszli. Ale teraz znów coś się stało.

Tymczasem ci, co powłazili na drzewa, wykrzykiwali:

— Rezerwiści się pchają, łobuzy! Rezerwiści i strzelcy!

— W mordę lizaków! — wołano z dołu.

— Już się robi! Nasi walą!

Słuchali dalej komunikatów z najwyższych gałęzi: prezes Gruszka chce pogodzić — koło z Rakszawy, co stoi na czele, naciera na niego — ktoś go kopnął i Gruszka uciekł na trybunę. Potoczek jęknął:

— Prezesa kopnęli, ludzie kochani?!

— Widzicie, tego także nie było w programie...

Rezerwiści, korzystając z zamieszania, wymknęli się na defiladę, ale strzelców rakszawiacy nie puścili i sami poszli, a za nimi inni z Łańcuta. Pochód ruszył.

Jasieńczyk z Potoczkiem zakrzątnęli się, żeby ze swoim tysiącem spóźnionych wejść do pochodu, i wtedy właśnie Żebro Władek powiedział do Maryśki:

— Teraz na nas kolej.

Kamykówna wyjęła z torby czerwony proporzec, Władek nadział go na laskę i podniósł wysoko nad głową.

Ludzie, których Jaś daremnie prosił, aby się zatrzymali i zrobili dla nich miejsce — naraz sami stanęli. Jasieńczyk spojrzał, gdzie wszyscy patrzyli — za siebie, a tam biła w górę czerwień jara, ognista! Jeden jedyny proporzec i dwa transparenty, razem trzy płomyki z szumiącej dokoła zieleni.

Skoczył do Władka, ale poniechał tego w pół drogi, między czerwonym a zielonym. Był po środku, był w kropce. Odczuł przecież ważką ciszę tej chwili, chwili jak zamarły języczek u wagi, jak kula bilardowa nad krawędzią łuzy. Jedno drgnienie, jedno muśnięcie, a przechyli się raptem w tę czy w tamtą stronę.

I nie mogąc zaczynać z Władkiem w takiej chwili, patrzył za innymi na niewielką grupę, jak się zwarła wokół Szczęsnego, zdecydowana na wszystko. Znalazła się wszakże w samym środku obcego stronnictwa. W dniu bardzo gorącym, gdy księżą młodzież pobito i endeków, i sanacyjnego Strzelca... Mogli ją również uznać za obce ciało i tak samo wyrzucić.

Chwiały się transparenty ludowców „Żywią i bronią!“, „Reforma rolna!“, „Amnestia!“, „Sprawiedliwości i pracy!“... I te naprzeciw: „Ziemi bez wykupu!“ i „Władza dla chłopów!“. Na czerwieni wyklętej z ambony, zakazanej przez władze stronnictwa kłuły oczy słowa najprawdziwsze. Sedno wszystkiego: ziemia i władza!

Ktoś zakrzyknął z lwowska. — Ta puśćcie, niech idą! — Szeregi się rozstąpiły, łamiąc dyscyplinę stronniczą i nawołując się jednością chłopską: — Niech żyje front ludowy! — i komórka rzekucka popłynęła z pochodem ludowców, jak goździk w wianku niesionym wysoką wodą świętojańską.

Przypomniał się Pierwszy Maj we Włocławku w tym roku, tak samo triumfujący, jednolitofrontowy! Chciałoby się zawołać jak wtedy: „Wakon wziął!“ Ale nikogo nie było z Celulozy, nikt by nie zrozumiał tej komendy warzelnej, chociaż sens jej, że masa gotowa i sztucery ssą — unosił się nad ludem rozkołysanym, świadomym swej liczby i siły.

Posuwali się wolno w ścisku i kurzu, przystając co chwila. Do miejsca defilady było jeszcze daleko.

— Muszę odejść, za bardzo jestem na widoku przy waszym proporcu — powiedział Szczęsny Władkowi. — Szpicli tu nie brak, a za mną listy gończe wysłano.

— Ale gdzie się spotkamy?

— Idźcie prosto za kościół, do tej olszynki, o której mówiliśmy przy studni. Tam się pożegnamy. Tymczasem obejrzę z górki całą defiladę.

Z niemałym trudem, pracując ciężko łokciami, przedarł się przez tłum i w sporej odległości od swoich spotkał redaktora z Potoczkiem, którzy przed tym gdzieś się zawieruszyli. Obaj spoglądali z niewielkiego wzniesienia na czerwone znaki w dali.

— Widział pan?

W głosie redaktora nie było oburzenia ani zachwytu. Raczej nuta wesołości psotnej jak po dobrym kawale. Ale Potoczek pocił się wyraźnie zaniepokojony: — Jakim sposobem oni się tu dostali?

Widocznie nie był przy tym, jak Władek rozwinął swój sztandar. Nie widział przy nim Szczęsnego.

— Przecież pan ich przyprowadził.

— A coście? Ja bym komunę prowadził?!

(c.d.n.)

Nasze uczucia, myśli i pragnienia poniesie na Wiedeński Kongres Narodów
WIELKA SZTAFETA POKOJU

Kiedy Zarząd Główny ZMP ogłosił Apel o Pionierskim Zaciągu, tysiące młodych chłopców i dziewcząt stanęło na najtrudniejszych odcinkach walki o socjalizm. Stanęli oni tam, gdzie najtrudniej po to, by Polska była krajem szczęścia i dobrobytu. Każdy z tych pionierów buduje silną Polskę ze świadomością, że w ten sposób wzmacnia siły obozu pokoju, którego ważne ogniwo stanowi nasz kraj.

Nikt z nas nie chce wojny. W Polsce młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, pracują dla pokoju i pragną pokoju. Dali oni temu wyraz, głosując na listę Frontu Narodowego — na listę pokoju i potęgi naszej Ojczyzny.

Teraz z okazji Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju i Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu — młodzież polska postanowiła zorganizować Wielką Sztafetę Pokoju, która powiezie do sal kongresowych uczucia, myśli i pragnienia wszystkich Polaków, nierozerwalnie związane z pokojem.

Z gmin i powiatów...

Wielka Sztafeta Pokoju przekaże Kongresowi pozdrowienia naszej młodzieży i społeczeństwa polskiego oraz bojowe meldunki z frontu walki o pokój — meldunki o wykonaniu planów produkcyjnych, o wykonaniu zobowiązań, które podejmowano dla uczczenia drogich nam rocznic, świąt i wydarzeń. Wszystkie te zobowiązania powiększały przecież siły naszego kraju, a więc siły pokoju.

Sztafety wyruszą z gmin do powiatów, a następnie do miast wojewódzkich. Wszędzie będą one poprzedzone masówkami i wiecami, które zorganizuje miejscowa młodzież pod kierownictwem ZMP i przy współudziale Komitetów Obrońców Pokoju oraz organizacji sportowych.

Zadania w związku z organizacją Sztafety Pokoju są wielkie i zaszczytne. Wykonać je trzeba jak najlepiej!

Fabian Marmurowicz
St. instruktor Wydziału KF i PW Zarządu Głównego ZMP

Jak organizować wiece?

Zadaniem wiecu gminnego, zakładowego, szkolnego czy powiatowego — jest zapoznanie młodzieży i starszego społeczeństwa z celami i zadaniami Światowej Rady Pokoju i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, które prowadzą akcję zmierzającą do zawarcia paktu pokoju, do zaprzestania wojny w Korei, przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. i Japonii, walczą o zakaz używania broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej.

Trzeba, aby każdy człowiek wiedział o zbrodniczych planach podpalaczy świata, dążących do nowych wojen i pozbawienia nas niepodległości. Trzeba, żeby każdy człowiek rozumiał sens pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zmierzającej do pokrzyżowania planów agresji, do zapewnienia światu trwałego pokoju.

Na wiecach zadaniem naszym jest pokazanie sił obozu pokoju, sił, które rosną z dnia na dzień w murach miast i fabryk, w każdym procencie przekroczonej normy, w każdym kwintalu zwiększonej wydajności z hektara!

Na wiecach będziemy mówili o wzrastającej sile naszego kraju, o tym, jak wzmożoną pracą przyczyniamy się do wzrostu tych sił. Napiszemy to także w meldunku do Kongresu Narodów.

Sztafety poniosą meldunki i pozdrowienia

Następnego dnia po wiecu, zadaniem młodzieży ZMP-owskiej jest zorganizowanie — przy jak najliczniejszym udziale młodzieży niezrzeszonej i starszego społeczeństwa — sztafety, która pozdrowienia i meldunki powiezie dalej — do miasta powiatowego i wojewódzkiego.

W pracy organizacyjno-przygotowawczej Wielkiej Sztafety Pokoju, należy pamiętać o zabezpieczeniu strony propagandowej, poprzez dekoracje, budowanie bram powitalnych, transparenty, mobilizowanie orkiestr itd.

Centralna trasa Wielkiej Sztafety Pokoju biegnie z Warszawy przez Łódź, Poznań i Zieloną Górę do granicy z NRD w Słubicach. Tutaj, na granicy przyjaźni, młodzież polska przekaże pozdrowienia i meldunki dla Kongresu Narodów — młodzieży FDJ. Nasi przyjaciele z tamtej strony Odry poniosą te meldunki i pozdrowienia przez Niemiecką Republikę Demokratyczną — do granic Austrii.

Zadaniem nas wszystkich, całej polskiej młodzieży, jest jak najlepiej zorganizować sztafetę. Bo sztafeta poniesie nasze pozdrowienia i meldunki o gotowości do obrony pokoju.

A pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju i będą broniły jej do końca — uczy nas Towarzysz **Stalin.**

Przeobrażając śladem wielkiego Związku Radzieckiego przyrodę naszego kraju zapewniamy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu

Skrót przemówienia wicepremiera Jędrychowskiego na posiedzeniu Komitetu Gospodarki Wodnej PAN

Na wstępie przemówienia wicepremier **Jędrychowski** stwierdził, że powstanie Komitetu Gospodarki Wodnej PAN w obecnym momencie nie jest przypadkiem. Przed narodem polskim stanęło w całej rozciągłości wielkie historyczne zadanie przebudowy naszej gospodarki wodnej, przeobrażenia przyrody naszego kraju. Wicepremier cytuje słowa Programu Frontu Narodowego:

„Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzaju i rozwój hodowli. Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa. Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej."

Dlatego też nowy plan 5-letni, plan, którego wykonanie — jak głosi Program Frontu Narodowego — zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt, nie może pominąć tak kapitalnego zagadnienia, jak przebudowa naszej gospodarki wodnej.

Następnie mówca scharakteryzował nasze wielowiekowe zacofanie w gospodarce wodnej, stwierdzając, że odziedziczyliśmy po kapitaliźmie głębokie zaniedbania w tej dziedzinie, głębsze niż w innych działach gospodarki.

Problem aktywnego wykorzystania zasobów wodnych dla rozwoju naszego rolnictwa nie był dotychczas postawiony ani w teorii ani w praktyce.

Pod względem energetyki wodnej byliśmy zacofani jeszcze bardziej niż w dziedzinie energetyki cieplnej. Zasoby sił wodnych w przedwojennej Polsce były wykorzystane zaledwie w około 3 proc.

Obecnie udział energii produkowanej w elektrowniach wodnych w stosunku do ogólnej produkcji energii elektrycznej wynosi ok. 6 proc., podczas gdy powinien on wynosić znacznie więcej.

Rokrocznie nasze rolnictwo, drogi i koleje, nasze osiedla ponoszą szkody na skutek powodzi, które przybierają często charakter katastrofalny.

Również problem zaopatrzenia w wodę naszego przemysłu i miast przedstawia się w sposób wybitnie niezadowalający.

Polska Ludowa podjęła wielkie prace inwestycyjne dla zaopatrzenia Śląska i Łodzi w wodę: budowę zbiornika w Goczałkowicach, rozbudowę wodociągów śląskich, budowę rurociągu Pilica-Łódź.

W Polsce kapitalistycznej nie było mowy o podejmowaniu wielkich inwestycji w dziedzinie gospodarki wodnej.

Podjęcie tego zadania stało się możliwe dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele, po przejęciu przez Państwo Ludowe wielkiego i średniego przemysłu oraz transportu, po wejściu na drogę planowej gospodarki socjalistycznej i budownictwa socjalizmu.

Po uzasadnieniu, że w pierwszych latach po wojnie, w latach odbudowy, a nawet w latach Planu 6-letniego nie mogliśmy jeszcze podjąć wielkich prac inwestycyjnych w zakresie gospodarki wodnej, wobec wielu pilnych problemów, których rozwiązanie konieczne było w pierwszym rzędzie, wicepremier **Jędrychowski** oświadcza, że obecnie rząd uznał za celowe zwrócić się do Prezydium PAN z propozycją powołania Komitetu Wodnego i jako jego organu — Instytutu Wodnego. **Zadaniem Komitetu Gospodarki Wodnej jest opracowanie generalnego planu gospodarki wodnej w Polsce. Do roku 1955 Komitet winien przedstawić rządowi generalny plan zagospodarowania rzeki Wisły tak, aby po zatwierdzeniu tego generalnego planu jeszcze w r. 1955 resortowe biura projektowe mogły przystąpić do opracowania wstępnych i technicznych projektów budów na Wiśle.**

Równolegle z zagadnieniem zagospodarowania Wisły — ciągnie mówca — stoi zagadnienie połączenie Wisły z Odrą kanałem w górnym biegu tych rzek, co umożliwi połączenie rzek polskich w jednolity system dróg wodnych.

Są zagadnienia, które mogą i muszą wyprzedzać realizację przebudowy Wisły. Tak np. w zakresie wykorzystania Bugu jesteśmy już zaawansowani w projektowaniu. Sprawa Bugu wiąże się ze zwiększeniem głębokości na Wiśle od Modlina i Brdyujścia, na Noteci i w dolnym biegu Warty i z przebudową kanału bydgoskiego. Szereg inwestycji energetycznych, jak np. budowa elektrowni wodnej na Dunajcu i innych, oraz wielkich inwestycji melioracyjnych, dotyczących np. poszczególnych dolin mniejszych rzek lub kompleksów bagien, nie może czekać z realizacją. Zadaniem więc Komitetu Wodnego PAN będzie czuwanie, aby inwestycje te były rozwiązywane w sposób kompleksowy i na podstawach naukowych i aby nie były sprzeczne z rodzącą się koncepcją planu generalnego.

Wicepremier **Jędrychowski** wskazuje następnie na konieczność wysunięcia w przyszłym planie na pierwsze miejsce zagadnień rolnictwa. Wielkie roboty melioracyjne, przebudowa gospodarki wodnej są dla naszego rolnictwa jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju, zaś zagadnienie wykorzystania zasobów wodnych dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa jest u nas najmniej opracowane teoretycznie i najmniej znane w praktyce.

Mówca podkreśla, że wielkim naszym szczęściem i przywilejem jest możność korzystania przy opracowywaniu i realizacji naszych planów budownictwa wodnego z wielkiego dorobku teoretycznego i praktycznego radzieckiego budownictwa wodnego oraz z bezpośredniej pomocy technicznej Związku Radzieckiego.

Przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego, tak w innych dziedzinach jak i w dziedzinie gospodarki wodnej, pomnaża nasze siły, ułatwia nam pokonywanie trudności, pozwala nam rozwijać się w szybkim tempie.

„Projekt dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie nowego 5-letniego planu dalszego rozwoju ZSRR — powiedział Prezydent Bolesław Bierut w przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR — to jeszcze jeden nieodparty dowód wyższości ekonomiki socjalistycznej nad kapitalistyczną, to dobitny dowód prawdziwie humanistycznego charakteru rozwoju ekonomicznego ZSRR. Jakże jaskrawym przeciwstawieniem są te plany gospodarcze, te potężne budowle komunizmu i prace nad przeobrażeniem przyrody, nad nieustannym podnoszeniem kultury, wiedzy i dobrobytu narodu w porównaniu z marazmem i wynaturzaniami militarystycznej gospodarki kapitalistycznej. To przeciwstawienie jest główną cechą sytuacji światowej obecnego okresu".

Idąc śladem wielkiego Związku Radzieckiego, przeobrażając przyrodę naszego kraju, budując wielkie zbiorniki wodne, elektrownie, kanały żeglowne, urządzenia melioracyjne — dźwigniemy nasz kraj z wiekowego zacofania, rozwiniemy przemysł i rolnictwo, zapewnimy nieustanny wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu — zakończył mówca wśród oklasków.

Przed wymianą legitymacji organizacyjnych

ZMP-owcy omawiają sposoby dalszego ulepszenia pracy organizacji

(Informacja własna)

Sprawa ulepszania pracy kół ZMP w mieście i na wsi — poważne zadania, jakie czekają nasze instancje w związku z akcją wymiany legitymacji i zaprowadzeniem nowej ewidencji — są tematem odbywających się obecnie plenarnych zebrań Zarządów Wojewódzkich ZMP. Aktywiści dyskutują jednocześnie na temat rozszerzania i rozwijania dorobku kół ZMP w kampanii wyborczej dalszego podnoszenia ich aktywności i bojowości.

Katowice

Na plenum ZW ZMP obecny był przedstawiciel ZG ZMP **tow. Grudzień.** Referat omawiający zadania w ulepszaniu pracy kół ZMP oraz w związku z wymianą legitymacji wygłosił przewodniczący ZW tow. E. Woźniak. W dyskusji nad referatem zabrało głos 18 dyskutantów. M. in. towarzyszka **Włoch z ZP ZMP Sosnowiec** mówiła o pracy koła ZMP przy **Wytwórni Maszyn Górniczych** Dopóki przewodniczący koła tow. **Musiał** sprawował sam wiele funkcji społecznych, praca w kole nie była dobra. Nowy przewodniczący rozdzielił zadania pomiędzy członków zarządu i członków koła. Praca ruszyła i dzisiaj ZMP w tym zakładzie pracuje dobrze.

Na plenum ZW występował również zastępca posła, przodownik pracy **z kopalni „Bobrek", tow. Nowak.**

Mówił on, że koło ZMP przy kop. „Bobrek" nie interesowało się sprawami młodzieży. Jako przykład przytoczył fakt, że znany przodownik **Sobiecki, wykonujący 207 proc. normy,** od miesiąca nie miał frontu pracy. Jego interwencje w ZMP nie pomogły.

Towarzyszka Wyrobek z Szopienic mówiła o pracy koła ZMP w Zajezdni Tramwajowej. Koło ZMP, liczące 25 członków, nie pracowało. Młodzież uważała, że polepszenie pracy koła ZMP jest niemożliwe, ponieważ członkowie pracują w różnych godzinach i rzadko spotykają się ze sobą. Jednak po uruchomieniu świetlicy i zajęciu się sprawami młodzieży, praca koła ruszyła z miejsca i rozwija się coraz lepiej.

Bydgoszcz

W plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Bydgoszczy, uczestniczył między innymi **sekretarz ZG ZMP tow. Stanisław Nowocień.**

Przewodniczący ZW ZMP tow. Władysław Krupka, w swoim referacie omówił sprawę ulepszenia pracy kół ZMP i wymiany legitymacji członkowskich. Jako przykład dobrej pracy podał koło przy spółdzielni produkcyjnej **Dąbrówka Słupska.** Przyczyniło się ono do założenia spółdzielni w swojej gromadzie. **Pracą koła dobrze kieruje zarząd. Każdy członek dostaje zadania i składa sprawozdanie z ich realizacji. Wszyscy członkowie biorą udział w szkoleniu organizacyjnym, a kilku członków zarządu uczęszcza na szkolenie partyjne.**

Koło to otrzymało **dwukrotnie Sztandar Przechodni PKOP.**

W dyskusji zabrał głos m. in. **Jan Andrzejewski,** przewodniczący koła ZMP z **Rucewka, pow. Inowrocław,** gdzie również dzięki aktywności koła ZMP została założona spółdzielnia produkcyjna „Wysoki Plon". **Mówił on o walce ZMP-owców z wrogą plotką, o tym, jak członkowie ZMP przekonali 7 gospodarzy o słuszności zespołowej gospodarki, umożliwiając założenie spółdzielni. Sami ZMP-owcy zapoznali się przed tym dokładnie ze statutami spółdzielń produkcyjnych, dobrze przygotowali się do pracy agitacyjnej w swojej gromadzie.** R.

Szczecin

W obradach plenum ZW ZMP w Szczecinie wziął m. in. **udział sekretarz KW PZPR tow. Wachowicz.** Referat tow. **Madejki,** wiceprzewodniczącego ZW oraz głosy w dyskusji omawiały przede wszystkim braki w pracy kół ZMP.

Tow. Dratwiński, przewodniczący **koła ZMP przy PGR Szczytno, pow. Pyrzyce,** mówił:

„Gdy przyjechałem do PGR-u w czerwcu br., koło ZMP nie istniało. Było wprawdzie 4 członków, ale nie czuli się oni członkami ZMP. Dziś nasze koło pracuje dobrze. Składki mamy opłacone w 100 proc. Młodzież bierze czynny udział w pracach PGR-u i przoduje na każdym odcinku".

Przewodniczący ZP ZMP w Gryficach mówił o **pomocy, jakiej kołom ZMP powinny udzielać wyższe instancje oraz o tym, jak instancje te powinny uczyć koła lepszej pracy z młodzieżą.**

A. KAZANA

Odbyły się już również rozszerzone plenarne posiedzenia Zarządów Wojewódzkich ZMP w Koszalinie i Łodzi.

Jubileusz 40-lecia twórczości pisarskiej Marii Dąbrowskiej

17 bm. w Domu Literatów odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-lecia pracy literackiej znakomitej pisarki, Marii Dąbrowskiej. Uroczystość, na którą przybył min. Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz przedstawiciele KC PZPR Stefan Staszewski i Paweł Hoffman zgromadziła wielu literatów i artystów.

W imieniu Zarządu Głównego ZLP przemówił prezes **Leon Kruczkowski.** Mówiąc o czterdziestoletnim dorobku pisarskim Marii Dąbrowskiej, prezes Kruczkowski określił go jako ważny i drogocenny wątek postępowego nurtu naszej literatury. Mówca podkreślił wspaniały epicki realizm i głęboką wrażliwość narodowego i społecznego sumienia autorki „Nocy i dni" i „Ludzi stamtąd".

Wśród serdecznych owacji **min. Dybowski** udekorował Jubilatkę **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.**

O działalności pisarskiej i publicystycznej Marii Dąbrowskiej mówił **J. Andrzejewski.**

W serdecznych słowach składali życzenia Jubilatce jej koledzy.

Odczytana została depesza od Prezesa Rady Ministrów **J. Cyrankiewicza** z życzeniami dla Jubilatki dalszej owocnej pracy pisarskiej. Depesze z życzeniami nadesłali liczni pisarze i artyści.

Niezwykle wzruszona Maria Dąbrowska w serdecznych słowach podziękowała za uczczenie 40-lecia jej pracy pisarskiej i zapewniła, że dalej pracować będzie dla narodu i ojczyzny.

Społeczeństwo Niemiec zach. gorąco wyraża swe poparcie dla programu zjednoczenia Niemiec

Agencja DN podaje, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie wyraża całkowite poparcie dla programu narodowego zjednoczenia Niemiec, opublikowanego przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD).

Redaktor naczelny ukazującego się w Stuttgarcie czasopisma „Sueddeutsche Wochenzeitung" — **Georg Bennek,** stwierdził w swym oświadczeniu w sprawie programu KPD, że jeszcze nigdy opór ludności Niemiec zachodnich przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego" nie był tak silny, jak w chwili obecnej.

Redaktor jednego z czasopism norymberskich, **Hans Vogel,** oświadczył: „Popieram zarówno polityczne, jak i gospodarcze założenia tego programu. **Niemcy muszą wreszcie stać się państwem zjednoczonym, niezależnym i mającym wolny dostęp do rynków światowych".**

Członek partii socjaldemokratycznej metalowiec **Hans Barth,** wystąpił z żądaniem, aby zgodnie z wezwaniem KPD klasa robotnicza skoncentrowała swe siły w walce przeciwko reżimowi Adenauera i układom wojennym zawartym w Bonn i w Paryżu.

W wyniku realizacji postanowień politycznych, gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, zawartych w programie KPD w sprawie zjednoczenia narodowego Niemiec — oświadczył bezpartyjny robotnik **Albert Fisch** — Niemcy staną się znowu panami własnego losu i stworzone będą podstawy dla życia w pokoju i dobrobycie.

Na rozkaz Amerykanów komisja dla zbadania przestępczej działalności BDJ przerwała swe dochodzenia

Agencja ADN podaje za korespondentem dziennika zachodnio - niemieckiego **„Frankfurter Rundschau",** że członek mieszanej komisji niemiecko-amerykańskiej, która powołana została do zbadania przestępczej działalności faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej", **Gaines** (USA) zażądał zaprzestania dalszych dochodzeń.

Gaines zażądał zaprzestania dochodzeń, kiedy ujawniono ostatnio nowe fakty finansowania terrorystów z BDJ przez Amerykanów. Tak np. według doniesień dziennika szwajcarskiego „Vorwarts", amerykański koncern Coca-Cola przekazał terrorystom BDJ ponad 7 milionów marek.

Na wyraźne żądanie **Gainesa** mieszana komisja niemiecko-amerykańska została rozwiązana.

Ostatni miesiąc przyniósł agresorom w Korei poważne straty

W ciągu października br. wojska interwentów poniosły w Korei znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Straty te były w październiku prawie dwukrotnie wyższe niż we wrześniu br.

W październiku wojska ludowe w wyniku szeregu kontrataków wyparły wojska agresorów z przeszło pięćdziesięciu umocnionych pozycji w rejonie **Jonczonu, Czorwonu i Kumsongu.**

Nieprzyjaciel stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 63.841 żołnierzy i oficerów, w tym 24.884 Amerykanów. Wojska ludowe zdobyły 50 dział polowych, 472 karabiny maszynowe i 2.788 karabinów ręcznych oraz zniszczyły 827 samolotów, 171 czołgów, 119 samochodów i 81 dział polowych. Jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec został poważnie uszkodzony.

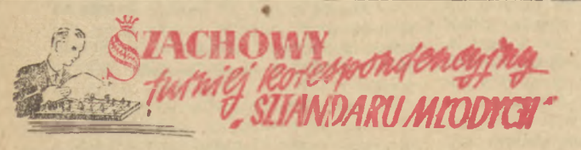

III Komunikat z przebiegu gry

Podajemy dziś kolejne rozstrzygnięcia i decyzje sędziego w naszym turnieju korespondencyjnym.

GRUPA V — kol. kol. **Wypij, Raczek, Sikorski** i **Prochownik** przegrywają wszystkie swe partie z kol. **Furtakiem** wobec systematycznego nie nadsyłania odpowiedzi.

GRUPA XI — kol. **Kawczyński** 1,5:0,5 kol. **Grajewski. Szczepaniak** 0:1 **Kawczyński** (oceniona), **Liczbiński** 0:1 **Kawczyński** (oceniona). Kol. kol. **H. Knapik** i **Liczbiński** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Grabowskim** wobec nie nadsyłania odpowiedzi.

GRUPA XIII — kol. kol. **Zdanowicz** i **Babiliński** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Krzykowskim.**

GRUPA XVII — kol. kol. **Dembiński** i **Knoop** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Szczegółą** wobec nierozpoczęcia lub zbyt powolnego prowadzenia gry.

GRUPA XXI — kol. **Rejmański** przegrywa walkowerem obie partie z kol. **Perkoszem** wobec uporczywego nie nadsyłania odpowiedzi.

GRUPA XXIII — kol. kol. **Wodniak** i **Kwasoń** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Sosnowskim** wobec przeciągania gry. Kol. **Spyrka** przegrywa swe partie z kol. **Sosnowskim** wobec nie podania adresu i nie nawiązania korespondencji.

GRUPA XXIX — kol. kol. **Jasiński** i **Świecik** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Piórkowskim** wobec systematycznego nie nadsyłania odpowiedzi.

GRUPA XXXV — kol. kol. **Jarzębski, Kaliszewski** i **Endert** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Myszką** wobec nie nawiązania gry.

GRUPA XXXVI — kol. **Mizeradzki** przegrywa walkowerem obie partie z kol. **Skuchą** wskutek nie nadsyłania odpowiedzi.

GRUPA XXXVIII — kol. kol. **Morawski** i **Cierpicki** przegrywają walkowerem swe partie z kol. **Kosałkiewiczem** wobec nie nawiązania gry.

GRUPA XXXIX — kol. **A. Nowicki** zmuszony był wystąpić z turnieju wobec braku czasu i wszystkie jego partie anuluje się.

GRUPA XLI — kol. **Tobis** 1:0 kol. **Mazur.** Kol. **Tobis** 2:0 kol. **Czuperski** (kol. Czuperski zrezygnował z powodu przygotowania do egzaminu).

Kongres Narodów w Obronie Pokoju będzie jedną z najpoważniejszych prób osiągnięcia porozumienia w sprawach dzielących obecnie świat

Wywiad Ilji Erenburga o przygotowaniach do Kongresu

Na łamach wydawanego w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News" ukazał się wywiad członka Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, znanego pisarza Ilji Erenburga na temat przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył m. in. Erenburg — może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych. Po Kongresie Warszawskim ruch obrońców pokoju we wszystkich krajach nieustannie wzrastał. Stał się on na tyle silny, że pokrzyżował plany garstki podżegaczy wojennych, usiłujących rozszerzyć istniejące konflikty i przekształcić je w trzecią wojnę światową; jednakże ruch ten nie nabrał jeszcze takiej mocy, aby zmusić niektóre rządy do zaniechania polityki siły i przejścia do polityki rokowań.

Mimo że w wielu krajach wolę pokoju przejawiają różne warstwy społeczne, to jednak istnieją kraje, w których ruch w obronie pokoju nie objął jeszcze najszerszych rzesz ludności. Z tych też względów Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zwołania Kongresu Narodów, który nie będzie trzecim Kongresem Obrońców Pokoju, lecz **miejscem spotkania przedstawicieli wszelkich ugrupowań politycznych, wszystkich organizacji pacyfistycznych, religijnych i kulturalnych, uznających zasadę możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów gospodarczo - społecznych.**

Po wymienieniu nazwisk szeregu wybranych już delegatów na Kongres w Wiedniu, Erenburg oświadczył:

Trudno mi jest powiedzieć cokolwiek konkretnego o składzie delegacji Stanów Zjednoczonych, składzie, do którego przywiązuję ogromną wagę. Chcę wierzyć, że naród amerykański, częstokroć fałszywie informowany i pozostający obecnie w pewnej izolacji duchowej, lecz tym niemniej w swej olbrzymiej większości przepojony umiłowaniem pokoju, wyśle do Wiednia na Kongres Narodów liczną, o szerokim wachlarzu społecznym delegację.

Stwierdzając, że każdy naród ma prawo obrać sobie taki sposób życia, jaki się mu podoba, Erenburg dodał:

Nie ulega wątpliwości, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który oprze się na znacznie szerszej bazie niż ruch obrońców pokoju, nie będzie miejscem ataków na sposób życia innych narodów; **będzie on jedną z najpoważniejszych prób osiągnięcia porozumienia w jednej lub kilku spornych kwestiach, dzielących obecnie świat.**

Młodzież — podkreślił Erenburg — **odczuwająca bezpośrednio niebezpieczeństwo nowej wojny, wykazuje jak najżywsze zainteresowanie Kongresem Narodów w Obronie Pokoju.** Świadczą o tym m. in. niedawno opublikowane dokumenty, dotyczące rozmów w sprawie udziału w ruchu obrońców pokoju Międzynarodowej Federacji Studentów - Chrześcijan (protestantów) i różnych grup studentów - katolików, należących do organizacji „Pax Romano".

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju — stwierdził Erenburg w zakończeniu — **gorąco wita zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym delegacja radziecka, na równi z innymi delegacjami przedstawi swój punkt widzenia w sprawie możliwości rozwiązania szeregu spornych problemów.** Podobne stanowisko zajął również Ogólnochiński Komitet Obrońców Pokoju. W ten sposób delegaci Zachodu będą mogli nawiązać kontakty i podjąć bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

Odpowiadając na pytanie, czy Kongres w Wiedniu da pozytywne wyniki, Erenburg oświadczył:

Jestem przekonany, że wszelka próba pokojowego rozwiązania spornych problemów jest sama przez się próbą udaną, nie tylko dlatego, że gdy ludzie rozmawiają, to nie strzelają do siebie, lecz również dlatego, że gdy narody widzą możność pokojowego porozumienia, to z jeszcze większą nienawiścią reagują na głosy, wzywające do rozstrzygania spornych problemów siłą oręża.

Realizacja generalnego planu rekonstrukcji Moskwy zmienia stolicę ZSRR w jedno z najpiękniejszych miast świata

Stolica Związku Radzieckiego — Moskwa rozbudowuje się w niezwykle szybkim tempie i staje się z dnia na dzień piękniejsza.

Do roku 1960 zbuduje się w Moskwie setki wspaniałych, komfortowo urządzonych domów mieszkalnych o łącznej powierzchni 10.000.000 m².

W okresie realizacji generalnego planu rekonstrukcji Moskwy zbuduje się nie tylko nowe gmachy mieszkalne. Zbuduje się m. in. 400 nowych szkół. Uruchomione zostaną nowe szpitale w których będzie 26.000 łóżek. Generalny plan rekonstrukcji miasta przewiduje m. in. budowę nowych dzielnic mieszkalnych. Całkowicie zakończona zostanie rekonstrukcja ulicy Gorkiego, Szosy Leningradzkiej i placów w śródmieściu. Już pod koniec bieżącej pięciolatki oddany zostanie do użytku gigantyczny wieżowiec w dzielnicy Zariadie. Zmieni się oblicze placów im. **Puszkina i Majakowskiego.**

Przez rzekę Moskwę przerzucone zostaną dwa nowe mosty — „Awtozawodzki" i „Nowo - Arbacki". Wokół stolicy zbuduje się szeroką autostradę.

Generalny plan rekonstrukcji stolicy przewiduje również rozwój miejskiego transportu pasażerskiego, budowę nowych linii metra, całkowitą elektryfikację wszystkich linii kolejowych węzła moskiewskiego.

Kontynuowane będą prace nad zazielenieniem stolicy. Znacznie zostanie rozszerzony Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. **Gorkiego.**

888 wyższych uczelni w ZSRR

W Połocku (Białoruska SRR) powstaje nowa wyższa uczelnia — Instytut Pedagogiczny. Będzie to 888 wyższa uczelnia w Związku Radzieckim.

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

14 i 15 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej wznowiono dyskusję nad kwestią koreańską. Dyskusja ta została przerwana po przemówieniu szefa delegacji ZSRR A. WYSZYŃSKIEGO. Prasa amerykańska donosi, że w czasie tej przerwy delegacja Stanów Zjednoczonych przeprowadzała narady z delegacjami innych krajów, uczestniczących w agresji amerykańskiej w Korei.

Jednakże na posiedzeniu w dniu 14 bm. przemówienia przedstawicieli zależnych od Stanów Zjednoczonych krajów Ameryki Łacińskiej sprowadziły się do monotonnego powtarzania starych wywodów delegatów Stanów Zjednoczonych w sprawie Korei.

★

Komisja Prawna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych obraduje nad sprawą tzw. Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego utworzenia domagają się Stany Zjednoczone i kraje Europy zachodniej.

Przedstawiciele krajów obozu demokratycznego sprzeciwili się stanowczo tworzeniu tego trybunału, jako sprzecznego z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego i wkraczającego w dziedzinę suwerenności prawnej poszczególnych państw.

Delegat polski dr **Manfred Lachs** podkreślił, że projekt utworzenia Międzynarodowego Trybunału Karnego jest jednym z przejawów tendencji Stanów Zjednoczonych do likwidowania bądź ograniczania suwerenności poszczególnych państw.

Wyrok w budapeszteńskim procesie bandy terrorystów i agentów titowskich

W dalszym ciągu procesu bandy terrorystów pozostających na usługach tajnej policji titowskiej (UDB) zabrał głos prokurator Gyula Alapi.

Obecna rozprawa — powiedział m. in. prokurator — **zdemaskowała nie tylko ludzi zasiadających na ławie oskarżonych, lecz całą faszystowską machinę jugosłowiańskiego gestapo.**

W poniedziałek wieczorem ogłoszony został wyrok. Oskarżeni: **Lajos Balint, Sandor Konyeres, dr György Balint i Istvan Puppes — jako winni zbrodni szpiegostwa, porywania ludzi i zamachu na interesy narodu węgierskiego — skazani zostali na karę śmierci.** Oskarżony **Janos Puppos** otrzymał karę dożywotniego więzienia.

Humor zagraniczny

Niespokojny naród

— Nie wiem czego chcą ci robotnicy? — skarży się włoski przemysłowiec. — Dawniej pracowali 16 godzin na dobę i strajkowali. Teraz pracują 16 godzin w miesiącu i znów są niezadowoleni.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP. 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 4-56-20 do 30 wewn. 101 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf „DSP", Przed. Państ. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
A 12346 8-B-29026